

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI.

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WILEŃSKA Nr. 25, m. Nr. 3.

Nr.

Wilno, dnia

1928 roku.

102.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

- | | | | |
|-----|---|----|-----|
| 1. | Protest litewskich emigrantów politycznych.- | I. | |
| 2. | O emigracji litewskiej w Łotwie.- | " | |
| 3. | Głosy prasy litewskiej przed decyzją genewską.- | " | 1. |
| 4. | Prasa litewska w s. prawie konfliktu polsko - litewskiego.- | " | 6. |
| 5. | Głosy prasy zagranicznej przed decyzją genewską.- | " | 11. |
| 6. | Przemówienie p. Voldemarasa na posiedzeniu Rady L.N. w dn. 7-go grudnia.- | " | 16. |
| 7. | Przemówienie p. Zaleskiego.- | " | 20. |
| 8. | Decyzja Rady Ligi Narodów.- | " | 21. |
| 9. | Prasa litewska po decyzji genewskiej.- | " | 22. |
| 10. | Prasa zagraniczna po decyzji genewskiej.- | " | 28. |

X. KRONIKA. a/ Zagraniczna.

- | | | | |
|-----|--|----|----|
| 11. | Ratyfikacja konkordatu z Litwą.- | X. | 1. |
| 12. | Traktat handlowy francusko - litewski.- | " | " |
| 13. | Zjazd socjalistów państw nadbałtyckich w Berlinie.- | " | " |
| 14. | Voldemaras ominął Berlin.- | " | " |
| 15. | Rokowania polsko - litewskie.- | " | " |
| 16. | Reprezentacja interesów polskich i litewskich przez Francję i Włochy.- | " | " |
| 17. | Opozycja litewska o decyzji genewskiej.- | " | 2. |
| 18. | Zjazd dorpacki w sprawie ustroju parlamentarnego na Litwie.- | " | " |
| 19. | Echa wywiadu paryskiego Voldemarasa w prasie francuskiej.- | " | " |
| 20. | Wydalenie emigrantów litewskich z Łotwy.- | " | " |
| 21. | Problem wileński a rokowania polsko - litewskie.- | " | 3. |

b/ Kronika wewnętrzna.

- | | | | |
|-----|---|---|---|
| 22. | Tautininkowie a decyzja genewska.- | " | " |
| 23. | Zwolnienie z wojska oficerów opozycjonistów.- | " | " |
| 24. | Sprawa członków P.O.W. w Litwie.- | " | " |

Protest litewskich emigrantów politycznych.

Emigranci polityczni, znajdujący się w Wilnie, wydali odezwę, którą podajemy poniżej w streszczeniu:

Gdy emigranci zaczęli się organizować i zwołali kongres ryski, faszystowski rząd Litwy wyzyskując zaszłe na kongresie incydenty świadomie ogłaszać zaczął fałszywe o politycznej działalności emigracji, ażeby w ten sposób oczernić emigrację w oczach ludzkich i skierować uwagę społeczeństwa w przeciwną stronę w celu ukrycia katastrofalnej sytuacji w kraju i smutnych stosunków wewnętrznych.

Rząd faszystowski pod pretekstem patriotycznych hasel odwołał emigrantów jako zdrajców Ojczyzny, jako sprzedawczyków agentów warszawskich, którzy rzekomo pod płaszczykiem emigracji pragną opanować Litwę. Według pogłosek, rozpuszczonych przez faszystów, w tym, a nie innym celu zwołany został również kongres ryski, w którym brali udział również przedstawiciele rządu polskiego, a w Wilnie ma być rzekomo stworzony rząd Pleczkajtisa, który przy zbrojnej pomocy polskiej zapowiada w grudniu zajęcie Litwy.

Protestując przeciwko powyższym prowokacyjnym plotkom, odezwa stwierdza:

1. Kongres ryski zwołany został przez samych emigrantów bez żadnej ingerencji rządu polskiego, czy też polskich grup politycznych. Organizatorami Kongresu byli emigranci S.D. litewscy i Valstiečiai - laudininkai. Rząd polski nie czynił w sprawie organizacji i zwołania kongresu żadnych propozycji i presyj. Na rezolucje przyjęte przez kongres w sprawie polityki zagranicznej nikt z obcych nie wywierał żadnego wpływu. Korespondenci prasy i przedstawiciele partii polskich brali udział za zaproszeniem, również jak przedstawiciele partii politycznych państw innych. Poseł zaś na sejm polski p. Polakiewicz przybył na kongres na osobiste zaproszenie p. Mickusa w imieniu nie socjaldemokratów, a tylko tautininków.
2. Przedstawiciele rządu polskiego nie proponowali nigdy zamieszkałym w Wilnie emigrantom litewskim żadnych wojennych planów mających na celu okupowanie Litwy dla wprowadzenia tam innego ustroju politycznego. Gdyby zaś plany takie były zaproponowane to uważalibyśmy je za poniżające godność emigrantów i publicznie byśmy przeciwko nim zaprotestowali. Nam jako radykalnym demokratom wydaje się jasną rzeczą, że wyzwolenie ludu litewskiego z pod jarzma faszystów leży w rękach samego walczącego ludu i dlatego zwracamy się zawsze tylko do ludu i tylko łącznie z ludem pragniemy znieść faszystowską bandę która prowadzi kraj nasz do zguby.
3. Dla wytepienia faszyzmu na Litwie nigdyśmy nie prosili i nie poprosimy pomocy armii polskiej. Jesteśmy stanowczo przeciwni wszelkiej zbrojnej interwencji do wewnętrznych spraw Litwy.
4. Podczas pobytu p. marsz. Piłsudskiego w Wilnie udała się doń delegacja nie w celu rozstrzygnięcia sprawy losu Wilna, lub też spiskowania z marszałkiem przeciwko Litwie, a tylko w celu wyjaśnienia sytuacji emigrantów i ich praw jako wolnych obywateli na włączanym przez Polskę terytorjum.
5. Rozpuszczane w prasie pogłoski jakoby drogą kongresu ryskiego emigranci wyrzekli się Wilna, pozostawiając go Polsce, jest fałszem. Emigranci na kongresie oświadczyli, że zarówno kwestja wilenska jak też inne pomiędzy Polską a Litwą rozstrzygnięte były drogą pokojową na mocy bezpośrednich rokowań pomiędzy dwoma państwami, o czym zresztą świadczą przyjęta na kongresie w tej sprawie rezolucja. Chęć rozstrzygnięcia zatargu polsko-litewskiego drogą zbrojną grozi według naszego najgłębszego przekonania przede wszystkim zgubą Litwy.

6. O ile rząd polski zazwolił litewskiej emigracji politycznej na zamieszkanie w Wileńszczyźnie o ile ani prasa polska ani społeczeństwo nitylko na emigrację litewską nie napadają lecz odnoszą się do niej przyjaźnie, nie znaczy to jeszcze ażeby emigracja Polsce się zaprzedała i ażeby Polska pod płaszczykiem emigracji pragnęła opanować Litwę.
7. W Wilnie niema żadnego zorganizowanego przez Pleczkajtisa rządu, któryby miał chęć przy pomocy obcej siły zbrojnej dojść do władzy na Litwie.
8. Co się tyczy stosunków z Polską jako narodem, jesteśmy zwolennikami dobrych stosunków sąsiedzkich podobnie jak z każdym państwem. Według naszego najgłębszego przekonania szerokie masy litewskie które dążą do swobodnego i pokojowego życia, podobnie w sprawie tej są ustosunkowane. Wyrażamy jednak niniejszem jedynie stanowisko własne czego nikt nam za bronić nie może. Prawo decydowania w tej sprawie przyznajemy nie sobie atylko legalnemu rządowi litewskiemu, wysuniętemu po obaleniu dyktatury faszystowskiej przez lud litewski przewidzianą ustawową drogą.

Nie emigranci a nikczemnicy, którzy w dn. 17. XII. 1926r. zbrojnie zagarneli władzę w swe ręce są jedynymi wrogami niepodległej Litwy i ludu pracującego. Depczą ustaw, swego kraju, odbierają swobody polityczne, kulturalne, prasowe przy pomocy szpiegów i sprzedajnych oficerów, torturując i rozstrzelując synów Litwy odbierając od obywateli, którzy się poświęcili swemu krajowi, wszelkie możliwości pokojowej pracy o lepszą przyszłość, popohnęli ich do strasznej wojny brata z bratem.

Odezwa kończy się wołaniem: Precz z faszyzmem! Precz z prowokacją! Precz z wojną pomiędzy Litwą a Polską! Niech żyje solidarność wszystkich narodów! Niech żyje wolna demokratyczna republika litewska!

Odezwe podpisali: Stud. Franciszek Anczewiczius, hpt. Antoni Majus, Józef Paplauskas, Hieronim Pleczkajtis, semin. Franciszek Paulauskas.

O emigracji litewskiej w Łotwie.

"Latvis" Nr. 279 donosi:

W tych dniach udała się z Rygi do Wilna grupa emigrantów litewskich. Grupa liczyła 49 osób. Jednocześnie wyjechało do Wilna kilkunastu bezrobotnych Łotyszów, którzy podobno za wynagrodzeniem 3 łatów na dobę mają wziąć udział w akcji emigrantów litewskich przeciwko obecnemu rządowi Voldemarasa. Po przybyciu do Wilna mają emigranci otrzymać umundurowanie i oręż.

Werbowaniem "Puczystów" na Łotwie celem skierowania ich do Litwy trudnił się najwidoczniej tajny sztab emigrantów litewskich mający swe siedzisko w Rydze. W skład sztabu tego wchodziły osoby, należące do grupy opozycyjnej kongresu emigrantów litewskich, jaki miał miejsce w Rydze. Poddani Łotewscy mają podlegać litewskim rozkazom, w razie niewypańnienia których pucyści, mimo swe obce obywatelstwo przekazywani być mają litewskiemu sądowi wojennemu emigrantów.

W związku z zatrzymaniem kilku emigrantów z pierwszej partji, udającej się do Wilna, uczestnicy partji następnej, która wyruszyła z Rygi w dn. 5. XII. r. b., dojechali, jak się okazuje, jedynie do Dyneburga, poczem pod pozorem poszukujących pracy, przekroczyli granicę w niewielkich grupach.

Łotewski minister Spraw Wewnętrznych p. Skujenieks oświadczył korespondentowi "Siegodnia", że litewscy emigranci polityczni nadużywali zaczęli gościnności, okazanej im przez Łotwę, wskutek czego 5 czy 6 emigrantów zostało aresztowanych w Radze. Do Polski istotnie wysłana była partja ochotników.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Głosy prasy litewskiej przed decyzją
genewską.

"Lietuva" Nr.274 z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Nigdy",Streszcz.:

Rząd polski zamierzył położyć kres zatargowi z Litwą. Okoliczności jaknajbardziej temu sprzyjają. Litwa bowiem jest osłabiona od wewnątrz, w Wilnie przesiaduje Pleczkajtis gotów do judaszowskiej akcji. Moskwa zajęta tarciami wewnętrznymi, Niemcy prawdopodobnie nie zechcą w całej tej sprawie ingerować, zwłaszcza że ekspansja polska na Litwie otwiera Niemcom perspektywy co do kuratarza gdańskiego i samego Gdańska. Wreszcie mocarstwa zachodnie pragną gorąco, ażeby zatarg polsko-litewski został nareszcie zlikwidowany. Ostatnią, jaknajbardziej może sprzyjającą planom polskim okolicznością jest fakt, że Polską rządzi obecnie dyktator Piłsudski, który może działać samodzielnie.

Tak myśli Warszawa.

Srodkiem do osiągnięcia celu byłoby Wilno, zaś wykonawcą - Pleczkajtis. Chodziłoby mianowicie o złowienie Litwy na przynętę Wilna w myśl projektu Hyman'a, a następnie o przykucie Litwy do rydwanu polskiego.

Plan powyższy nie jest nowością, tem niemniej jednak stanowi ulubione marzenie "Litwina" - Piłsudskiego.

Jak niegdyś w XIVw., tak też obecnie Litwa, mimo że jest państwem niewielkiem, posiada dla imperjalizmu polskiego ogromne znaczenie. Chęć Piłsudskiego przyłączenia Litwy, to tradycja wojującego imperjalizmu i chęć odbudowy dawnej Rzplitej.

Opanowanie Litwy umożliwiłoby Polsce szeroki dostęp do morza /Libawa/. Polska po opanowaniu Litwy i po wciągnięciu w orbitę swych wpływów państw nadbałtyckich, byłaby panią dróg handlowych pomiędzy Azją a Europą i mogłaby śmiało marzyć o wyparciu Rosji do Azji.

Przed Polską otwierają się więc olbrzymie, kuszące perspektywy.

Łatwo zrozumieć, że Polska nie będzie szczędziła ofiar dla osiągnięcia swych celów w stosunku do Litwy.

Mimo jednak całej presji i wysiłków dyplomacji polskiej i zagranicznej, Litwa, nauczona gorzkim doświadczeniem przeszłości, do nawiązania stosunków z Polską nakłonić się nie da. Litwa nie ulegnie się nawet oręża Piłsudskiego, którego popiera zdrajca Pleczkajtis i jego stronnicy. Litwa raczej zginie w walce zbrojnej, aniżeli zgodzi się pozostać ożyjmem narzędziem politycznem. Gdyby Litwa wyrzekła się Wilna, Polska niczem złośliwy rak, opanowałaby ciało narodu litewskiego i podbiłaby w rezultacie cały kraj. Na to wszystko, Litwini, jak jeden mąż, odpowiadają - "Nigdy".

"Rytas" Nr.274 z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Kwestja litewska w prasie zagranicznej."Streszcz.:

Zniesienie stanu wojny jest dla mocarstw zachodnich conditio sine qua non w sprawie likwidacji konfliktu polsko-litewskiego. Takie postawienie sprawy daje Polsce największe szanse sukcesu w Radzie L.N. Jak się zdaje, wobec takiego, wielce dla Litwy niekorzystnego układu stosunków Niemcy zmuszone będą - częściowo przynajmniej - zniesienie stanu wojny pomiędzy Polską a Litwą zaaprobować. Możliwą jest przeto rzeczą, że Rada L.N. sformułuje swe żądania w sposób następujący: 1. Niezwłoczne zniesienie stanu wojny z Polską, 2. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych, konsularnych, handlowych, komunikacji i t.d. Będzie się uważało za wielki sukces Litwy o ile Rada L.N. zgodzi się na przyjęcie bez protestu do wiadomości oświadczenia w sprawie zajęcia przez rząd litewski stanowiska wyczekującego w nadziei rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej w przyszłości. Z głosów prasy zagranicznej

tylko takie wnioski narazie wyciągnąć można. Być może, iż utworzenie rządu koalicyjnego i wycofanie z porządku dziennego bieżącej sesji Rady L.N. skargi litewskiej umożliwiłoby drogą odpowiedniej akcji dyplomatycznej - wywalczenie bardziej korzystnego i wyraźnego stanowiska litewskiego na przyszłej sesji Rady L.N. Innego wyjścia, jak się zdaje, niema.

"Lietuvos Zinios" Nr.274 z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Perspektywy genewskie". Streszcz.:

Całej Europie zależy w pierwszym rzędzie na wznowieniu stosunków ekonomicznych pomiędzy Polską a Litwą. Brak bezpośredniej komunikacji z Litwą, bardzo boleśnie na Wileńszczyźnie się odbija, również zresztą, jak na stosunkach handlowych państw innych. W związku z tem od kilku już lat dokłada się wysiłków do zniesienia t.zw. stanu wojny pomiędzy Polską a Litwą. Dąży się jednak tą drogą po linii najmniejszego oporu. Nie wywiera się mianowicie na Polskę presji w kierunku zlikwidowania afery Żeligowskiego, a tylko wciąż udziela się rządowi litewskiemu rad w kierunku pojednania z Polską. Zadnych wyników jednak tą drogą się nie osiągnęło, gdyż naród litewski nigdy się Wilna nie wyrzeknie. Skarga litewska w sprawie prześladowania Litwinów w Wileńszczyźnie stała się dla dyplomacji polskiej niezwykle dobrą okazją do działania. Okoliczności tej przypisać należy wyzyskanie przez dyplomację polską kongresu emigrantów litewskich w Rydze, napaści prasy polskiej, demonstracje wileńskie, a wreszcie dyplomatyczne noty cyrkulacyjne z zapewnieniami pokoju.

Ufać należy, że przyjazne dla Litwy państwa nie zwalą błędów rządu litewskiego na karb całego narodu i nie pozwolą Polsce wyzyskać krytycznej dla Litwy sytuacji.

"Lietuva" Nr.275 z dn.5.XII.r.b.Art.p.t."Co może dać Polska Litwie pod względem gospodarczym?".

Polska starała się skłonić Litwę do poddania się swym wpływom, ucieka się najchętniej do argumentów gospodarczych, twierdząc, że Litwa bez Polski nie może gospodarczo egzystować, będąc skazana na wegetację. W razie zaś wznowienia stosunków polsko-litewskich, dla eksportu litewskiego otworzyłyby się nowe rynki zbytu, rozpoczęłyby się na olbrzymią skalę zakrojony tranzyt, po Niemnie płynąłby zaczęto polskie drzewo, dochody skarbu litewskiego wzrosłyby o dziesiątki milionów litów i t.d. Podobnych argumentów używała Polska w 1926 r. w Kopenhadze i Lugano. Przypuszczać też należy, że śpiew syreny warszawskiej oddziaływał na pewne, bardziej naiwne sfery litewskie, dosyć skutecznie.

Złudny to miraż! Polska sama nie wie co począć z produktami rolnymi. Zresztą warunki produkcji rolnej w Polsce i na Litwie są mniej więcej jednakowe, tak że konkurencji pod tym względem być nie może, zwłaszcza jeśli się zważy na koszt transportu oraz na opłaty celne. Przeszło 80 % ogólnego eksportu Litwy nie mogłoby liczyć na znalezienie w Polsce rynku zbytu. O przemyśle litewskim i jego eksporcie tembardziej mowy być nie może. Do fabryk, jakie mogłyby eksportować, zaliczyć należy zakłady wyrobów żelaznych Tilmanisa, Szmidtą, szawelskie garbarnie i parę fabryk w Kłajpedzie. Polska konkurencja byłaby w tym względzie tak silna, że nawet w wypadku zniesienia celi nie zdążyła Litwa z Polską konkurować. Polska eksportowałaby do Litwy cukier /20 milionów litów/, tkaniny /50 milionów litów/, naftę i benzynę /6 milionów litów/, węgiel kamienny i koks /14 milionów litów/, żelazo i blachę /8 milionów litów/. Z powyższych pozycji wynika, że Polska, zwłaszcza korzystając z pewnych ulg celnych, pokryłaby mogła większą część eksportu litewskiego. Już w chwili obecnej importuje Litwa z Polski okólną drogą cukier, mufakturę, węgiel kamienny i t.d., z chwilą zaś nawiązania stosunków normalnych, zwłaszcza zaś udzielanie Polsce ulg celnych, Litwa byłaby formalnie przez towary polskie zalana.

Polska utrzymuje stosunki handlowe z następującymi państwami: Włochy, Holandia, Węgry, Danja, Belgja, Łotwa, Niemcy, Austrija, Czechosłowacja, Anglja, Ameryka, Francja, Rumunja, Rosja, Szwajcarja i Szwecja. Wszystkie te państwa położone są bądź na zachód, bądź na wschód, bądź też na południe od Litwy, tak, że tranzyt z państw tych w stosunku do Litwy właściwie nie istnieje, jeżeli nie mówić o Łotwie i Szwecji, z którymi Polska utrzymuje nader słabe stosunki handlowe. Korzyści tranzytu również przeto dla Litwy odpadają.

Port kłajpedzki w razie nawiązania stosunków polsko-litewskich dogodny będzie dla celów tranzytu jedynie w wypadku bezpośredniej komunikacji: Wilno - Kowno - Kłajpeda. Wszelako przy tranzycie towarów z Wilna przez port ryski lub królewiecki, koleje polskie większe mają zyski, przeto polska polityka taryfowa zmierzając będzie niechybnie do niekierowania tranzytu na port kłajpedzki.

Z ruchu osobowego Litwa nie miałaby wielkiej korzyści gdyż, jak wiadomo, on niezawsze się opłaca, a zresztą ruch osobowy na linii Wilno - Królewiec z pewnością nie byłby zbyt duży.

Mówi się dalej, że spław drzewa Niemnem niechybnie wpłynąłby na gospodarczy rozwój Kłajpedy, a jednocześnie całej Litwy. Wszelako w dorzeczu Niemna niedużo już lasów pozostało, a zresztą Polska umyślnie obniżyła pod pewnymi względami taryfy kolejowe, tak że w zupełności się opłaca transport drzewa bezpośrednio kolejami do Niemiec, czy też do Gdańska. Gdyby Polska miała większe wyrachowanie w spławianiu drzewa Niemnem do Kłajpedy, to z pewnością jużby oddawna to uczyniła. Litwa bowiem oddawna już regulamin w sprawie spławu drzewa Niemnem opracowała. Spławem zajęłyby się zwłaszcza prywatne firmy angielskie i francuskie, gdyby były w tem zainteresowane. O ile Polska sprawę spławu Niemnem wysuwała, to nie wskutek swych zainteresowań gospodarczych, a tylko politycznych. Najlepszym dowodem tego była Kopenhaga i Lugano, kiedy to delegacja polska, zamiast spławu drzewa, domagać się zaczęła nawiązania normalnych stosunków z Litwą.

Litwa odniosłaby przeto ze swej współpracy gospodarczej z Polską korzyść całkiem znikomą.

"Lietuvis" Nr.275 z dn.5.XII.r.b.Art.p.t."Przed pojedynkiem".Streszczenie:

Rozpoczęły się już obrady genewskie. Wszystko pozwala się domyślać, że z chwilą wysunięcia skargi litewskiej debatować będzie Rada L.N. również nad kompleksem nieporozumień polsko-litewskich. Kompleks to bardzo zawiły i nigdy jeszcze nie cechowało go takie zaognienie co obecnie.

"Rytas" Nr.275 z dn.5.XII.r.b.Art.p.t."Decydująca prawda się zbliża".Streszczenie:-

Koncepcja, że formalne zniesienie stanu wojny nie jest jeszcze początkiem normalnych stosunków, nie znajduje uznania, zwłaszcza w Polsce i Francji. To też manewry p. Voldemarasa skierowane ku wykręceniu się w ten sposób z wytworzonej sytuacji nie mogą liczyć na powodzenie.

Wobec stanowiska rosyjskiego interesy Litwy w Genewie są zagrożone. Litwa polegać może w pewnym stopniu jedynie na Niemczech, nie ze względu na ich sympatje litewskie, a tylko na ich rachuby praktyczne. Litwa stanowi bowiem pomost pomiędzy Rosją a Niemcami, którego opanowania przez Polskę Niemcy sobie nie życzą.

Mimo to wszystko, w obecnych warunkach politycznych, Niemcy nie ośmielią się sprzeciwić jednomyślnemu żądaniu wszystkich państw zychodnich. Wątpić też należy, czy Litwa zdoła poczynić zastrzeżenia w sprawie Wilna wobec tak silnej presji w kierunku pojednania z Polską. Zresztą zastrzeżenia takie byłyby jednostronne

i dlatego nie posiadałyby żadnego międzynarodowego znaczenia prawnego, a co najwyżej znaczenie moralne wewnątrz kraju.

Jedynym środkiem nieznazanej przynajmniej poprawy sytuacji - drogą już nie odzyskania Wilna, a tylko przynajmniej pozostawienia kwestji wileńskiej otwartą, - jest stworzenie rządu koalicyjnego i wycofanie skargi litewskiej z porządku dziennego sesji Rady L.N. Zależy to jednak od rządu, a zresztą, jak się zdaje, jest już na to za późno.

"Lietuvis" z dn.6.XII.r.b.Art.p.t."Sprawa litewska a inne państwa".Streszczenie:

Ze strony litewskiej staje do pojedynku w Genewie niezwyciężony w dyalektyce prof. Voldenaras, ze strony polskiej zaś - p. Zaleski.

Europa wschodnia zawsze była źródłem niepokojów, podobnie jak Balkany. Konjunktury polityczne dzisiejszej Europy nie są dla Litwy nieprzychylnie. O wiele bardziej niebezpieczne są dla państwa litewskiego wewnętrzne eksperymenty partij opozycyjnych. Pozycję litewską osłabia też fakt zwrócenia się w swoim czasie rządu p. Galwanaskasa do Konferencji Ambasadorów z prośbą o wytknięcie granicy polsko-litewskiej.

"Rytas" z dn.6.XII.r.b.Art.p.t."Perspektywy".Streszczenie:

Prasa zachodnia dopatruje się w wywiadzie Piłsudskiego możliwości zbrojnego konfliktu w Europie Wschodniej /rewolucje w sprawie zamierzonej mobilizacji/.

Dla Litwinów jest to nowem "memento mori". Przypuszczają należy, że żądania polskie wezmą górę. Wszystkim bowiem państwom konflikt polsko-litewski do żywego już dokuczył.

Liga Narodów ani mocarstwa zachodnie, również jak Sowiety, nie zechcą wejść z Piłsudskim w kolizję. Liga Narodów w swoim czasie przyjęła do wiadomości decyzję Konferencji Ambasadorów, przeto zechce autorytet swój ratować i poczyni Piłsudskiemu maksymalne ustępstwa, gdyż w ten jedynie sposób uniknie możliwości znalezienia się w obliczu faktu dokonanego, na który nolens volens będzie musiała się zgodzić, podobnie jak zgodziła się na akt Żeligowskiego.

Innemi słowy wznowienie stosunków z Polską przy zostawieniu terytorjalnego status quo jest, jak ze wszystkiego wynika, nieuniknioną koniecznością. Pesymiści przypuszczają nawet, że Piłsudski i tem się nie zadowolni, żądając specjalnych konwencyj /konwencyj militarna/.

W związku z powyższem, pozycja rządu litewskiego, wyrażająca się w słowach: "Żadnych stosunków, zanim Wilno nie będzie Litwie zwrócone" nie znajdzie w Genewie żadnego uznania.

Jednolity rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich grup narodu, potrafiłby uzyskać odłożenie o całej sprawie na czas pewien /do następnej sesji Rady L.N./ i w ten sposób przygotować grunt dla poczynienia należytych zastrzeżeń w sprawie wileńskiej. W obecnych warunkach krajowych nie da się tego wszystkiego uczynić. To też dzień 5-go grudnia r.b. stanie się dniem decydującym o losie Litwy.

"Lietuvos Žinios" z dn.6.XII.r.b.Art.p.t."Pierwsze wrażenia genewskie".Streszczenie:

Sprawa zatargu polsko-litewskiego jest główną kwestją, zaprzątającą umysły dyplomatów z rancich, którzy zdradzają pośpiech a nawet pewne zdenerwowanie, co każe się domyślać, że spór polsko-litewski traktuje się nadto poważnie. Ponieważ zaś Litwa nie stawia w zatargu tym żadnych ultimatum, przeto dziś należy, że zdenerwowanie zagranicy pochodzi wskutek żądań ze strony polskiej. O żądaniach tych kursują najróżnorodniejsze pogłoski. Z oświadczenia p. Zaleskiego wiadomo tylko, że Polska zdecydowana jest na "przywrócenie sto-

sunków przyjaznych z Litwą". Ponieważ dla Litwy żądania te są, bez poprzedniego rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej, nie do przyjęcia, przeto przed Radą L.N. staje trudne zadanie. Wszyscy członkowie Rady L.N. zgadzają się co do tego, iż stan wojny pomiędzy Polską a Litwą powinien być zniesiony. Chodzi jedynie o sposób przeprowadzenia tego zadania. Pierwotnie wolno było oczekiwać, że Niemcy poprą stanowisko Litwy i że domagać się będą rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego w całej jego rozciągłości. Była również nadzieja, że Sowiety, aczkolwiek nie biorące bezpośredniego udziału w naradach genewskich, wywrą wpływ w sferach dyplomatycznych w kierunku niezmuszania Litwy do ustępstw i do pogodzenia się z gwałtem Żeligowskiego.

Obecnie się wyjaśnia, że ani Niemcy, ani Z.S.S.R. stanowiska litewskiego premiera popierać nie myślą. Co więcej: Briand i Chamberlain, jak się okazuje, usiłowali oddziaływać na Voldemarasa za pośrednictwem Litwinowa. Fakt to dosyć charakterystyczny, świadczący o tem, że mimo przewrotu na Litwie z 11 grudnia r-ub. Europa Zachodnia wciąż jeszcze mniema, że Litwa znajduje się wciąż jeszcze pod wpływem sowieckim. Opinia taka, rzecz prosta, jest wynikiem propagandy polskiej. Cały świat zaczyna patrzeć na Litwę polskimi oczyma. Wobec faktu tak gruntownie urobionej przez Polskę opinii mocarstw zachodnich powstaje poważne niebezpieczeństwo, że komisja, której ma się powierzyć sprawę zatargu polsko-litewskiego, w formule swej w sprawie wznowienia stosunków polsko-litewskich całkiem sprawę wileńską przeoczy. Przyjęcie zaś takiej formuły przez Litwę byłoby równoznaczne z ostatecznem zrzeczeniem się praw litewskich do Wilna.

"Lietuvis" z dn.7.XII.r.b.Art-p.t."Wyrażne".Streszczenie:

Wiadomo już, że specjalnych sukcesów nie może Litwa w Genewie oczekiwać.. Jednakże niema podstawy do pesymizmu. Wyrażną bowiem jest rzeczą, że po Genewie nie znajdzie się Litwa w sytuacji gorszej, aniżeli przed Genewą, gdyby nawet nie wszystkie polityczne dążenia Litwy znalazłyby w Genewie zrozumienie. Litwa cierpliwie oczekiwać musi na rezultaty sądu genewskiego, nie tracąc zinniej krwi i poczucia rzeczywistości.

Pod względem ekonomicznym Litwa stoi dziś mocno, skarb jest pełny, dochody wpływają normalnie, obrót pieniężny w kraju się wzmacza, pokrycie kruszcowe waluty jest pewne, w stosunkach kredytowych panuje powolne, lecz systematyczne i pewne odprężenie. Wewnątrz kraju panuje kompletny spokój. Z otuchą więc patrzeć Litwa winna w przyszłość.

Prasa zachodnia dopatruje się w wywiadzie Piłsudskiego możliwości zbrojnego konfliktu w Europie Wschodniej /rewelację w sprawie zamierzonej mobilizacji/. Dla Litwy jest to nowem "momento mori". Przypuszczać należy że zadanie Polski wezmą górę. Wszystkim bowiem konflikt polsko-litewski do żywego już dokuczył. Liga Narodów ani mocarstwa zachodnie, również jak sowieci, nie zechcą wejść z Piłsudskim w kolizję.-

Liga Narodów w swoim czasie przyjął do wiadomości decyzje konferencji Ambasadorów, przeto zechce autorytet swój ratować i poczyni Piłsudskiemu maksymalne ustępstwa, gdyż w tem jedynie sposób uniknie możliwości znalezienia się w obliczu faktu dokonanego, na który nolens volens będzie musiała się zgodzić, podobnie jak się zgodziła na akt Żeligowskiego.-

Innemu słowy wznowienie stosunków z Polską przy pozostawieniu terytorjalnego status quo jest, jak ze wszystkiego wynika nieuniknioną koniecznością. Pesymiści przypuszczają nawet, że Piłsudski i tem się nawet niezadowolni, żądając specjalnych konwencji /konwencyj / konwencja militarna/

W związku z powyższym, pozycja rządu litewskiego wyrażająca się w słowach "Żadnych stosunków, zanim Wilno nie będzie Litwie zwrócone" nie znajdzie w Genewie żadnego uznania.-

Jednolity rząd złożony z przedstawicieli wszystkich grup narodu, portafilby uzyskać odłożenie całej sprawy na czas pewien /do następnej sesji Rady L.N./ i w ten sposób przygotować grunt dla poczynienia należytych zastrzeżeń w sprawie wileńskiej. W obecnych warunkach krajowych nie da się tego wszystkiego uczynić. To też dzień 5-go grudnia r-b. stanie się dniem decydującym o losie Litwy.-

"Lietuvos Žinios" z dn. 6.XII.r.b. Art.p.t. "Pierwsze wrazenie Genewskie" Streszczenie:

Sprawa zatargu Polsko litewskiego jest główną kwestją, zaprzatającą umysły dyplomatów zagranicznych, którzy zdradzają pośpiech a nawet pewne zdenerwowanie, co każe się domyślać że spór polsko-litewski traktuje się nader poważnie. Ponieważ zaś Litwa nie stawia w zatargu tym żadnych ultimatum, przeto sądzić należy że zdenerwowanie nie zagranicy jest wynikiem rządów płakich.-

"Lietuvos Žinios" z dn. 7.XII. Art.p.t. "Co mówi o Litwie zagranica?" Streszczenie:

Państwa mało opierają swe stosunki z zagranicą głównie na pierwiastkach moralnych. Opinia publiczna w takich wypadkach decyduje niemal o wszystkim.-

Wychodząc z powyższych założeń Litwa od dawna już winnaby skonsolidować swą sytuację wewnętrzną, gdyż obecny stan rzeczy na Litwie kryje w sobie niebezpieczeństwa własnie ze względu na opinię publiczną zagranicy.-

Wobec jednolitego dotychczas stanowiska narodu litewskiego w sprawie wileńskiej, oczekiwaćby należało, że świat uszanuje święto praw litewskich i nie będzie wywierał na Litwę presji w kierunku wyciągnięcia ręki do tych którzy zagarnęli stolicę Litwy. Wszelako dyplomaci genewscy opracowują formułę, która zakończy "stan nominalnej wojny" pomiędzy Litwą a Polską, przy jednoczesnem postawieniu terytorjalnego status quo. Byłaby to klęska dotychczasowej polityki litewskiej. Z formułą podobną żądał rząd litewski pogodzić się nie może. Polska wyzyskuje obecny system na Litwie, ażeby podkopać sympatję do Litwy zagranicą i wykonać swe plany w stosunku do Litwy.

"Rytas" z dn. 7.XII.r.b. Art.p.t. "Wiadomości z Genewy"

Streszczenie:

Perspektywy litewskie w związku z sesją genewską nie wyglądają zbyt różowo. Wszelako Litwa do ostatniej chwili ufać będzie, że prawo i sprawiedliwość wezmą górę. Koalicja wszystkich grup politycznych na Litwie wpłynęłaby w dużym stopniu na zmocnienie stanowiska litewskiego w Genewie.

Trudno wierzyć, ażeby jedynie obcy but mógł pogodzić Litwinów z pomiedzy sobą.

Sytuacja jaka się ostatnio wytworzyła na Litwie grozi nawet niebezpieczeństwem wojny, nowym chaosem wewnętrznym nową pożogą, która wciągnęłaby w wir wojny państwa o wiele potężniejsze aniżeli Litwa i Polska.

Stanowisko Litwy w sprawie wileńskiej nigdy jeszcze nie było tak niepewne jak w chwili obecnej. Niejednokrotnie już stwierdzić wypadało, że stanowisko litewskich partij narodowo-burżuazyjnych w sprawie wileńskiej od pierwszej chwili było błędne i pod względem taktycznym bezcelowe.-

Nie umiano inaczej mówić o Wileńszczyźnie, jak o niewetpliwiej własności litewskiej, jako o rzeczy skradzionej, której zwrotu stano wco się domagało, nie uwzględniając tego, czy zeżłce ona do Litwy należeć.-

Objekt zatargu jest bowiem organizmem żywym, który ma prawo wyrażania swych chęci i dążeń oraz wypowiedanie się w sprawie swej przyszłości politycznej. Na niedocenianiu tego właśnie polegał zasadniczy błąd t-zw. grup patryjotycznych na Litwie.

Pomienione grupy oraz reprezentacyjne gabinety czyniły również błędy taktyczne. Ze ślepyim uporem domagały się one zwrotu Wileńszczyzny, uzasadniając swe żądania jedynie motywami formalno-prawnymi. Domagały się zwrotu Wileńszczyzny in corpore i bez żadnych zastrzeżeń, gdy liczba protektorów zagranicznych Litwy zmniejszała się z każdym rokiem.

Rząd litewski nie zgadzał się na żadne ustępstwa i nie próbował nawet szukać realniejszych dróg, któreby w przyszłości przynajmniej pozwoliły Wileńszczyźnie zbliżyć się do Litwy i szukać wspólnego z nią pożytku. W rezultacie sprawa wileńska tak się zagmatwała, że nie tylko trudno się spodziewać jakiegokolwiek możliwego jej rozwiązania, lecz stała się ona źródłem niepokoju na przyszłość całego kraju.

"Lietuva" zamieściła przed kilku dniami wojowniczy wartykuł p.t. "Nigdy" w którym porusza w końcu palcem w bucie pragnąć pogrozić światu i dodać ducha swoim. Ow"bochaterski" czyn "Lietuvy" kojarzy się doskonale z całą tą walką na papierze, jaką na Litwie w się prowadził w czasach ostatnich w postaci różnych szumnych afiszów porozklejanych w urzędach i na skrzyżowaniach. Jednakże słowa nie staną się czynami, zaś twierdzenia - aktami.

"Rytas" z dn.9.XII.r.b. Art.p.t. "Wilno" Streszczenie:

Niezwykle bolesną jest rzeczą, że w chwili kiedy w Genewie zapada decyzja w sprawie wileńskiej, naród litewski jest rozbity. Obwijać się należy że w takich okolicznościach Litwa nie zdoła obronić Wilna mogąc się stać jedynie igraszką polityczną w rękach niemieckich i rosyjskich. Jak wiadomo rząd wysuwał kwestję wileńską w sposób nie właściwy, będąc spowodowany przez Polskę i to w chwili kiedy opinia publiczna Europy wrogo była względem Litwy nastrojona. W związku z tem obwijać się należy, ażeby konflikt polsko-litewski zbyt smutno się dla Litwy nie zakończył.

"Rytas" z dn.9.XII.r.b.Art.p.t.Nastroje Rady L.N. w w związku ze sprawą wileńską" Streszczenie:

Cały świat z niecierpliwością wyczekuje na decyzję Rady L.N. w sprawie wileńskiej. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę, że p ile Rada L.N. nie zdoła w należyty sposób rostrzygnąć kwestji wileńskiej w takim razie Europie a może nawet całemu światu, grozi nowa wojna. Autorytet Rady L.N. jest dziś bardzo zaangażowany. Nie jeden z zatroskanych członków Rady L.N. pragnąłby zrzucić z siebie wielką odpowiedzialność, lecz opinia publiczna, urobiona przez zreczną i planową propagandę polską domaga się tym razem radykalnej polską decyzji i likwidacji sprawy wileńskiej.

Polska czuje się obecnie panią sytuacji: emigranci litewscy grupują się w Wilnie i mają za oparciem polskim zasakować Kowno, próby stworzenia rządu koalicyjnego na Litwie spełzły zaś na niczem. Sposobność dla polski nadarza się więc doskonała.

"Lietuvos Žinios" Nr.278 z dn.9.XII.r.b. Art.p.t.

"Nieodrazu lecz stopniowo".- Streszczenie:

Treść przemówień Zaleskiego i Woldemarasa jest już znana. Rada L.N. przyjęła rezolucję stwierdzającą zniesienie stanu wojny pomiędzy Polską a Litwą, oraz wznowienie pomiędzy państwami temi stosunków z jednoczesnem zastrzeżeniem p.Voldemarasa, że Litwa Wilna się nie wyrzeknie.

Zrozumiałą jest rzeczą, że podobnie platoniczna deklaracja ze strony litewskiej nie rekompensuje realnego faktu likwidacji sprawy wileńskiej. Najgorszym zaś jest to, że wzajemne ustępstwa na rzecz Polski nie Litwa nie uzyskuje. Ustępstwa zaś są tak wielkie, że w zestawieniu z niemi nawet projekt Hymansa wydaje się niewinną igraszką. Tak się robi historję.

"Lietuvis" Nr.276 z dn.9.XII.r.b.Art.p.t."Najważniejsze

przeszkody i trudności Litwy".Streszczenie:

Sytuacja w Europie Zachodniej nie jest dla Litwy pomyślna, jeżeli chodzi o sprawę zatagu polsko-litewskiego. Poza tem stanowisko Litwy osłabiają ryzykowne i niebezpieczne eksperymenty krajowych stronników "szerokiej koalicji".

Od czasu decyzji Konferencji Ambasadorów Litwa Polsce wojny nie wypowiadała. Stan wojny pomiędzy Polską a Litwą istnieć przed to nie może.

Zresztą bez porównania gorszą rzeczą, aniżeli zniesienie nieistniejącego stanu wojny jest - gorliwie popierane przez Francję - żądanie Polski nawiązania stosunków normalnych z Litwą i otwarcia bezpośredniej komunikacji kolejowej, telegraficznej i telefonicznej. Zaznaczyć należy, że podpisana w swoim czasie przez Galwanaskasa konwencja kłajpedzka czyni pośrednio zadość powyższemu żądaniu Polski, gdyż daje Polsce dostęp do morza, pozwalając na spław drzewa Niemnem, a więc tem samem stwarzając konieczność nawiązania stosunków konsularnych oraz komunikacji kolejowej, telefonicznej i telegraficznej.

"Lietuva" Nr.278 z dn.9.XII.r.b.Art.p.t."Taktyka polska".

Streszczenie:

Piłsudski niejednokrotnie już powtarzał, że położyć musi kres dotychczasowemu stanowi rzeczy pomiędzy Polską a Litwą. Piłsudski obrał sobie przytem taktykę tego rodzaju, ażeby nastraszyć wstępnie państwa niebezpieczeństwem wojny i zważyć odpowiedzialność za to na Litwę, która głosi stan wojny z Polską i nie chce normalnych stosunków z tą ostatnią.

Wprawdzie pomiędzy Polską a Litwą istotnie nie istnieją normalne stosunki. Wszelako nie znaczy to, ażeby pomiędzy obu krajami miał istnieć stan wojny, gdyż pomiędzy brakiem stosunków a wojną zachodzi cały szereg stadjów pośrednich. Stosunki wzajemne pomiędzy Polską a Litwą znajdują się w chwili obecnej w stadjum przejściowem. Za punkt wyjścia obrać należy pakt suwalski, gdyż stanowi on ostatni akt prawny, jaki pomiędzy państwami temi miał miejsce. Akt ten zerwany być może jedynie za zgodą obu kontrahentów. Dotychczas zaś ani jedna ani druga strona nie zadoklarowały zerwania tego aktu. Ani Litwa więc ani Polska ugody tej nie kwestjonują. Regulują zaś ona stosunki polsko-litewskie aż do chwili polubownego rozwiązania wszystkich kwestyj spornych. Pragnąc więc ustalić stosunki normalne pomiędzy Polską a Litwą przedewszystkiem rozstrzygnąć trzeba kwestję sporną, jako pomiędzy krajami temi zachodzą. Jest to jedynym logicznym sposobem procedury. Żądanie natomiast polskie bezpośredniego i na niczem nieopartego nawiązania stosunków normalnych jest nielogiczne i sprzeczne z paktem suwalskim.

PRASA LITEWSKA W SPRAWIE KONFLIKTU
POLSKO-LITEWSKIEGO.

"Memeler Dampfboot" z dn.11.XII.r.b.Art.p.t."Partje litew-

skie a sprawa wileńska".Streszczenie:

Wszystkie partje litewskie za wyjątkiem s.d. zgodzały się

zasadniczo co do tego, że bez uregulowania kwestji wileńskiej nie mogą być nawiązane stosunki dyplomatyczne i konsularne z Polską. Jedynie partja s.d. wychodziła z założenia, że o przynależności Litwy do Litwoszczyzny decydować winne nie tylko względy historyczne i etniczne, lecz również wola ludności.

Wskutek długoletniego zakazu druków litewskich i specyficznej polityki rządu carskiego, Wilnoszczyzna już oddawna podpadała była pod wpływy polskie. To też o ile nawet uważać Wilno z punktu widzenia tradycji i historii za stolicę Litwy, kulturalne i narodowe wpływy litewskie w Wilnie są znikome.

Siedmioletnia okupacja Wilna przez Polskę wzmogła znacznie proces polonizacji Wilnoszczyzny, tak że dzisiaj liczyć się należy z o wiele silniejszymi wpływami polskimi, aniżeli przed wojną.

O sprawie wileńskiej jako o problemie wielce skomplikowanym i wielostronnym, nie wiele się na Litwie mówi, ujmując tę sprawę raczej jednostronnie. Tymczasem sprawa wileńska stanowi właściwie cały kompleks spraw gospodarczych, politycznych, kulturalnych i narodowych. Opinia publiczna na Litwie nie pozwalała dotychczas na traktowanie problemu wileńskiego z tych różnych punktów widzenia. Sprawa wileńska uchodziła na Litwie dotychczas za ogólną sprawę polityczno - narodową, a nawet za sprawę honoru narodu litewskiego. Wychowanie narodowe i uświadczenie narodu litewskiego od chwili powstania niezawisłej republiki litewskiej ściśle się wiąże z losami sprawy wileńskiej. Wilno stało się symbolem idei narodowej wielkiej Litwy. W związku z tem Wilno stanowiło oś litewskiej polityki zagranicznej. W ten sposób sprawa wileńska była właściwie kwestją egzystencji dotychczasowych gabinetów litewskich, a ostatnio nawet państwa litewskiego. Żaden też z gabinetów litewskich nie ośmielał się inaczej sprawy wileńskiej traktować. Nawet s.d., którzy swe poglądy na sprawę wileńską, ujmując ją nieco odmiennie, aniżeli ogół litewski, głośno wyrażali, musieli stanowisko swe porzucić, gdy doszło do tworzenia wespół z socjalistami rządu Slezewicziusa. Bowiem v.l. stworzyli wraz z s.d. rząd koalicyjny za milczącym porozumieniem, iż ich sposób ujmowania problemu wileńskiego nie będzie otwarcie z trybuny sejmowej głoszony. W związku z tem pamiętna mowa socjaldemokraty litewskiego Kajrysa /1926r./ w sprawie konieczności podjęcia stosunków gospodarczych i komunikacji z Polską, ani jednem słowkiem nie porusza problemu wileńskiego. Kajrys snuł jedynie swe rzeczowe wywody w sprawie zalegalizowania istniejącego już i wciąż wzrastającego gospodarczego kontaktu polsko-litewskiego.

Mimo jednostronnego oświecenia sprawy wileńskiej, wewnętrzne przekonania czołowych polityków litewskich znacznie się różnią - jeżeli chodzi o kompleks stosunków polsko-litewskich - od deklaracji publicznych. Rząd chadecki toczył z Polską w 1921 r. nie tylko tajne, lecz także publiczne rokowania w sprawie otwarcia spławu drzewa Niemnem. Podobnie lewicowy rząd koalicyjny nie mógł kontaktu z Polską uniknąć. Powszechne przekonanie, że stan wojny z Polską nie może trwać wiecznie i że rozwiązanie symbolicznej kwestji wileńskiej stopniowo jedynie przeprowadzone być może, kiełkowało zaczęło również w łonie ogółu litewskiego. Hasło "Bez rozwiązania kwestji wileńskiej nie zostanie zniesiony stan wojny" - zeszczególnym naciskiem przez poszczególne gabinety litewskie potwierdzane, stało się nagle w sprzeczności z racją stanu. Sprawa wileńska, która dotychczas była litewską sprawą państwowo-narodową, staje się odtąd również sprawą partyjną i stanowi zaczątku partyjny argument polityczny przy wzajemnem zwalczaniu się partyj na Litwie. Okoliczność, że partje litewskie traktują sprawę wileńską z jednakowym uporem i nieustępliwością, doprowadziła do tego, że obecnie, kiedy konieczność zniesienia stanu wojny wysunięta została przez wszystkie państwa, Litwa nie dojrzała jeszcze wewnątrz do uznania tej konieczności. Interesy partyjne są na Litwie silniejsze, aniżeli racje stanu i każdy rząd partyjny, któryby się zgodził na zniesienie stanu wojny z Polską bez poprzedniego rozwiązania kwestji wileńskiej, naraziłby się na niebezpieczeństwo wywołania ostrej opozycji partyj pozostałych. Wskutek egoistycznego stanowiska opozycyjnego partyj, nie udało się dotąd żadnemu rządowi zdobyć na decyzję w tej sprawie. Każda z partyj li-

tawskich dążyła do wysunięcia w tej sprawie swego oblicza narodowego. Wskutek tego próby rządu chadeckiego osiągnięcia porozumienia z Polską napiętnowane zostały przez ówczesne partje opozycyjne jako sprzedawczykowstwo honoru narodowego i narodowych interesów. Mimo że partje litewskie miały już liczne sposobności do przekonania się o wewnętrznej sprzeczności pomiędzy partyjno-propagandowymi żądaniami zwrotu Wilna a faktycznym stanem rzeczy, nigdy się nie mogły one zdobyć na to, ażeby swych żądań zwrotu Wilna nie podkreślać wciąż z nowym naciskiem. Właśnie w ostatnich czasach, wbrew historycznemu przebiegowi wypadków oraz międzynarodowej i gospodarczej sytuacji Litwy, uznały partje i rząd za potrzebne żądanie litewskie odnośnie Wilenszczyzny z coraz większym naciskiem podkreślać i na społeczeństwo litewskie w kierunku nieustępliwości wpływać. Obecne partje opozycyjne usiłować będą narodową tę, a jednocześnie partyjną propagandę wyzyskać dla swych celów partyjnych. Sprawa wileńska stała się obecnie sprawą międzynarodową i mocarstwa interwenjują w ramie zatargu polsko-litewskiego nie tylko jako pośrednicy - rozjemcy, lecz także jako czynniki zainteresowane. Tak małe państwo jak Litwa nie mogłoby sobie również zapewne pozwolić na gest, nieuznający postanowienia mocarstw, reprezentowanych w Radzie L.N. Bowiem wskutek swej sytuacji geograficznej i politycznej naraziłaby się Litwa niezwłocznie na agresję polską. Z tej przyczyny trudno przy puścić, ażeby nawet koalicyjny rząd litewski mógł w tej międzynarodowej sprawie zająć inne stanowisko, aniżeli rząd Voldemarasa, gdyby nawet autorytet Litwy w Genewie w pierwszym wypadku miał być poważniejszy.

Nie ze względów przeto polityki zagranicznej, a tylko racjonalnej polityki wewnętrznej, koalicyjny rząd litewski likwidację z Polską mógłby z bardziej pomyślnym skutkiem przeprowadzić. Wszystkie bowiem partje litewskie musiałyby w likwidacji konfliktu polsko-litewskiego wziąć udział i w ten sposób ogół litewski o konieczności kroku tego przekonać, unikając jednocześnie wzmożenia się propagandy partyjnej i partyjnych przeciwieństw. Bowiem drogą nie zjadliwego i gorączkowego atakowania ~~litwy~~ rządu przez partje opozycyjne, a tylko drogą przewidującej i zdecydowanej polityki państwowej da się niepodległość Litwy zachować.

Również "tautininkowie" przedwcześnie wyruszają do walki, czyniąc obecne partje opozycyjne, które niegdyś stały u steru rządu, odpowiedzialnymi za wytworzoną dziś sytuację. Voldemaras po swym powrocie z Genewy stanie przeto przed nowymi trudnościami polityki wewnętrznej.

"Rytas" Nr.279 z dn.10.XII.r.b.Art.p.t."Jaki obrót bierze decyzja genewska". Streszczenie:

Likwidacja walk litowskich o zwrot okupowanej części terytorjum litewskiego ze stolicą Wilnem jest niezmiernie bolesnym ciosem dla niepodległego życia Litwy. Wznowienie stosunków z Polską wytrąca z rąk litewskich oręż którego używała Litwa w kierunku zniszczenia Polski do naprawienia wyrządzonych Litwie krzywd.

Wkrótce stanie Litwa w obliczu nagiego faktu. Dałby Bóg, ażeby tak bolesna dla narodu litewskiego decyzja, której pierwsze objawy już dziś się zauważyć dają, nie nastąpiła.

Wina za taki obrót sprawy spada na rozłam wewnętrzny na Litwie. Doszło już do tego, że stronników konsolidacji wewnętrznej nazywa się zdrajcami sprawy narodowej. W takich warunkach decyzja w sprawie wileńskiej nie mogła wypaść dla Litwy pomyślnie.

"Lietuvos Žinios" Nr.279 z dn.10.XII.r.b.Art.p.t."Logika życia". Streszczenie:

Liga Narodów zamierza narzucić Litwie wznowienie stosunków z Polską bez żadnej ze strony Polski rekompensaty. Jest to bez porównania gorsze od wszelkich Lugano, konkordatów polskich i projektów Hymansa. To też należałoby oczekiwać, że wybuchnie na Litwie ogromna burza protestów.

Tymczasem w całym kraju panuje martwa cisza, ani wieców, ani demonstracji, ani nawet odczytów w celu wyjaśnienia sytuacji. Apatja dosięgła takich granic, że się nawet nie interesuje na Litwie wiadomościami o przebiegu sprawy litewskiej w Genewie. Gazety litewskie z dni ostatnich nawet mniejszy popyt mają.

Ztrata nadziei oznaczałaby śmierć polityczną narodu litewskiego. Mści się na Litwie nieubłagana logika życia.

"Lietuva" Nr.279 z dn.10.XII.r.b.Art.p.t."Poprzez pakt suwalski".Streszczenie:

Rząd polski postanowił za wszelką cenę nawiązać stosunki z Litwą. Sprawa to dlań wielkiej wagi. Do wyborów do sejmu polskiego pozostało niecałe trzy miesiące. W związku z tem likwidacja konfliktu polsko-litewskiego jest dla Piłsudskiego sukcesem, a jakim trudnoby nawet marzyć.

"Lietuva" Nr.279 z dn.10.XII.r.b.Streszczenie:

Prof. Voldemaras udzielił ostatnio korespondentowi "Lietuvy" następującego wywiadu w sprawie konfliktu polsko-litewskiego: Pogląd litewski na sprawę uregulowania zatargu z Polską jest wyraźny. Wypływa pogląd ten ze stanowiska, jakie Litwa zajęła w stosunku do paktu suwalskiego, w którym obie strony zobowiązały się pokojowo zatargi załatwiać. Polska, łamiąc pakt suwalski, sama stan wojny wytworzyła. Nawiązanie normalnych stosunków nie jest możliwe, zanim nie rozstrzygnię się sprawy wileńskiej i dopóki Polska stosuje wyraźnie nieciche w stosunku do Litwy politykę. Anglja zerwała stosunki z Sowietami jedynie wskutek bolszewickiej propagandy. Polska zaś stale się przygotowuje do położenia kresu niepodległości litewskiej /P.O.S., Żeligowski, w, korzystanie "emigrantów" i t.d./

Delegacja litewska żadnego kontaktu z delegacją polską nie utrzymuje. Na ręce promjera litewskiego nadeszła do Genewy cała mnóstwo depesz, popierających stanowisko delegacji litewskiej. Śmieszne byłoby mniemanie, że w Genewie ma miejsce akcja emigrantów litewskich. Do Genewy przybył jedynie leader k.d.litewskich p. Bistras i to w charakterze zwykłego obserwatora.

Pleczkajtis w udzielonym ostatnio korespondentowi "Berliner Tageblatt" u wywiadzie obala zajęte poprzednio przez siebie stanowisko.

Głosy prasy zagranicznej przed decyzją genewską.

"Dresdner Neueste Nachrichten" z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Do-koła Litwy".Streszczenie:

Na porządku dziennym sesji Rady L.N. figuruje jeden z najistotniejszych warunków przyszłego ukształtowania politycznego Europy Północno - Wschodniej. Dla Niemiec sprawa ta również nie jest bagatelą!

Państwo litewskie nie miało ani za czasów rządu parlamentarnego ani też za obecnej dyktatury Voldemarasa wytknąć wyraźnego kursu politycznego. Państwo litewskie a la longue kłóciło się ze wszystkimi swymi sąsiadami. Zamiast - w związku z naturalnem przeciwieństwem interesów polsko-litewskich - szukać wyraźnego porozumienia z Niemcami i Rosją, zaniedbała Litwa różne pomysły okazje w tym względzie. Zapoznając w szczególności zgoła sposób realnej możliwości politycznej i jasnowrodo podsycając szowinizm własny, obchodziła się Litwa z Niemcami kłajpedzkimi tak, że niepodobna tego inaczej nazwać jak chronicznem i systematycznem naruszeniem traktatu międzynarodowego.

W Rosji nie mogłaby Litwa znaleźć w czasach ostatnich zdecydowanego oparcia chociażby z tego względu, że polityka rosyjska

szuka dróg do porozumienia z Polską, a poprzez Polskę również do zbliżenia z Francją, * może nawet z Anglią.

Pomiędzy Litwą a państwami nadbałtyckimi również - mimo wszelkich możliwości poszczególnych - nie doszło do nawiązania wyraźnie przyjaznych stosunków. Wreszcie pomiędzy Litwą a Polską stała i stoi "kwestja wileńska".

Polityka angielska i francuska wielokrotnie w czasach ostatnich próbowała doprowadzić do porozumienia polsko-litewskiego. Próby te jednak były daremne. Niekiedy osiągnięcie celu zdawało się bliskie, poczem znów się odsuwało na plan dalszy. Ostatnia koncepcja porozumienia z Polską znalazła uznanie wśród politycznych przeciwników Voldemarasa. Mimo to, wojskowe nacjonalistyczne sfery litewskie znów uniemożliwiły porozumienie. W związku z powyższem, po dziś dzień dyplomatycznych stosunków nie nawiązano, polskie drzewo nie płynie Niemnem do Kłajpedy, zaś wzdłuż długiej, dość nieokreślonej i rzadko zaludnionej strefy pogranicznej wciąż słychać szczeł oręża. Nie należy się też dziwić, że nota Voldemarasa do Ligi Narodów w sprawie incydentu szkolnego w Wileńszczyźnie skwapliwie była wyzyskana przez dyplomację zychodnią dla ostatecznego zlikwidowania przewlekłego konfliktu.

Litwa instynktownie dąży do utrwalenia swej niepodległości i szuka za granicą sojuszników, nie zdając sobie jednak należytej sprawy w jaki sposób osiągnąć to zdoła.

Polska dyplomacja umiała dotychczas zrećennie swe właściwe cele w stosunku do Litwy ukrywać. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że polityka polska definitywnie zmierza do stopniowej likwidacji samodzielności państwa litewskiego, mimo że tendencje swe ukrywać może pod pretekstem autonomji, systemu kantonalnego i t.d.

Anglja pragnie osłabić wpływy rosyjskie na Litwie i dlatego ostrożnie, lecz systematycznie dąży do stabilizacji granic w Europie północno-wschodniej. Poza tem Anglja zainteresowana jest w gospodarki eksploatacji Polski, Litwy i państewek nadbałtyckich. Francja, podobnie jak Anglja, dąży do stworzenia Locarno Wschodniego. Zwłaszcza chodzi jej o doprowadzenie do trwałego porozumienia polsko-niemieckiego. Różnica pomiędzy polityką francuską a angielską polega na tem jedynie, że Francja, na zasadzie swego sojuszu z Polską w większym stopniu uwzględnia polityczne dążenia polskie aniżeli Anglja i, opierając się na swej "polityce sojuszu" i swem stanowisku ośrodkowego mocarstwa w Lidze Narodów skłonna byłaby do ewent. gwarancji z chwilą osiągnięcia przez Polskę jej celów politycznych.

Trudno orzec narazie czy polityka rosyjska w chwili obecnej zdoła rozwinąć należyta energję i żywotność w kierunku kontrakcji względem planów angielskich, które, w tak niebezpieczny dla Rosji sposób, zaczynają - przy jej granicy zachodniej - konkretne formy przybierać.

Wypadki, jakie w Europie Wschodniej zachodzą, dotyczą Niemcy bardzo blisko a to ze względu na interesy Prus Wschodnich. Niemcy i Rosja we własnym interesie życzyć muszą utrzymania niepodległości Litwy, która jest niewątpliwie poważnie zagrożona, w znacznej mierze z własnej winy. Powstać bowiem może w Europie Wschodniej bałjera, która - oprócz utraty Prus Wschodnich - przez Niemcy - spowodować jest w stanie odcięcie Niemiec od Europy Wschodniej. W związku z tem dyplomacja niemiecka podwoić winna swą czujność.

"Thurgauer Zeitung" z dn. 4. XII. r. b. Art. p. t. "Niebezpieczeństwo z Litwy." Streszczenie:

Litwa jest krajem, który oddziela Polskę od morza bałtyckiego a jednocześnie stanowi pomost pomiędzy Niemcami a Rosją sowiecką. Na tem polega wielkie znaczenie Litwy w stosunkach wschodnio-europejskich. W Kownie, tej - zdaniem sfer litewskich - prowizorycznej stolicy Litwy, żywi się przeróżne ambitne plany narodowe, których leitmotivem jest odzyskanie Wilna. Spodziewać się należy, że Rada L. N. postara się konflikt, który wszystkim już dokuczył, zlikwidować.

"Le Matin" z dn.4.XII.r.b. p.t. "Okazja wykazania znaczenia Ligi Narodów" Streszczenie.-

Cierpliwość Ligi Narodów wystawiona była na długą próbę. Decyzje Genewy i Konferencje Ambasadorów ustalające definitywnie granice polsko-litewskie nie doprowadziły do niczego, gdyż Litwa ~~nie~~ uważała że niema nic lepszego do roboty, jak przeklinać swych sąsiadów w sprawie konfliktu polsko litewskiego, ryzykując nawet ruiną ekonomiczną. Można by się ostatecznie zgodzić na stanowisko Litwy, gdyby nie fakt ~~Niemien~~ Niemien jest rzeką międzynarodową, podobnie ~~jak~~ jak międzynarodowy jest port kłajpodzki, zamierzający dziś z winy Litwy ku wielkiemu oburzeniu swej przeważnie niemieckiej ludności. Genewa miała obowiązek uregulowania całej tej sprawy lecz wyczekiwała na inicjatywę polską. Rząd warszawski jednak zwlekał, licząc wciąż na polubowny porozumienie z Litwą. Wreszcie zaszedł wypadek dość nieoczekiwany: mianowicie Litwa wysłała do Genewy skargę w sprawie retorsyj polskich w Wileńszczyźnie.

Inicjatywa wysunięcia na foru międzynarodowe konfliktu polsko litewskiego wyszła przeto ze strony państwa, które w celu kontynuowania swej polityki izolacji i urazy, winno było być zainteresowane w zachowaniu milczenia i spokoju. Wydaje się że Voldemaras dyktator małej Litwy, od grudnia r.b. zatracił poczucie realnych kategorii politycznych. Udał się on w swoim czasie do Rzymu i sfotografował się przy boku Mussoliniego, następnie zaś w Berlinie Stresseman zaprosił go na śniadanie. Z dwóch tych wysłanek wyciągnął Voldemaras wniosek że może liczyć, na poparcie pomienionych mężów stanu i na zajęcie się zmianą mapy Europy. Tak czy inaczej, błąd Voldemarasa w rozumowaniu pozwala na zajęcie się problemem, którego likwidacja oddawna już powinna mieć miejsce.-

"XX Siecle" z dn.4.XII.r.b.Art.p.t. "Państwa nadbałtyckie a Polska" Streszczenie:

Łotewsko-sowiecki traktat handlowy sprzyja ekspansji sowieckiej nad Bałtykiem, a tem samem zagraża niepodległości państw nadbałtyckich. Jest on niewątpliwie w znacznej mierze wynikiem anormalnej sytuacji politycznej w Europie Północno-Wschodniej, jaka się tam wytworzyła wskutek konfliktu polsko-litewskiego. Gdyby bowiem nie nieprzejednane stanowisko Litwy względem Polski, doszłoby niewątpliwie do ścisłego zbliżenia się Łotwy, Litwy i Estonii łącznie z Polską, co uratowałoby Łotwę od potrzeby zawierania umowy z Rosją. Zlikwidowanie zatargu wileńskiego byłoby niewątpliwie wstępem do sojuszu państw nadbałtyckich, które również jest potrzebny dla pokoju europejskiego, jak sojusz państw naddunajskich.-

"Journal de Geneve" z dn.4.XII.r.b.Art.p.t. "Problem Wileński". Streszczenie:

Problem wileński na kształt węża morskiego bądź wypływa na powierzchnię bądź też ginie. Przyoznił on Lidze Narodów niesłychanie wiele pracy i kłopotów w pierwszych latach jej urzędowania. Dziś problem wileński znów stanowi główny punkt obrad sesji Rady L. N.

Pretensje Litwy do Wilna opierają się na argumentach historycznych. Wilno, w ciągu kilku stuleci stanowiło stolicę w Ks. Litewskim. Unja polsko-litewska stworzyła cały szereg trudności w okresie leninowskiej przynależności Wilna. Litwini mają rację gdy mówią o "swej stolicy okupowanej". Wszakże Polacy również nie popełniają kłamstwa oświadczając, że Wilno było stolicą prowincji polskiej. - Za rządów carskich Polacy wileńscy nazywali siebie Litwinami, podobnie jak francuz nazywał siebie może Bretonem czy Pikadyrczykiem.-

Zatrg polsko-litewski, na którego rozwiązanie nie pozwalają żadne obiektywne kryterium zajatrzyl się od 1919 i 1920 roku. - Przeprowadzono wówczas pomiędzy Polską a Litwą prowizoryczną granicę pod nazwą linii Gurzona, na mocy decyzji Rady Najwyższej ~~1919~~ ~~był~~ dn. 8 grudnia 1919 roku. W owym czasie jednak Litwa nie była jeszcze przez mocarstwa zachodnie uznana i linia Gurzona nie rozciągała się na Wileńszczyznę, która faktycznie znajdowała się w rękach Polski, lecz której sytuacja prawna nie była jeszcze określona. -

W czasie wojny polsko-sowieckiej przyznały sowieci traktatem z dn. 12 lipca 1920 roku Wilno Litwie. Wojska Polskie z ogólnym odwrotem miasta ewakuowały, przyczem zajęli je Litwini. Oddziały polskie i litewskie utrzymywały ze sobą kontakt. W dniu 5 września 1920 roku Polska apelowała do Ligi Narodów, zaś w dniu 7 października tegoż roku zawarto zostało w Suwałkach zawieszenie broni, które przeprowadzało linię demarkacyjną pomiędzy dwiema armiami, lecz jednocześnie wyraźnie zastrzegało prawo decydowania o przy należności terytoriów w okresie późniejszym. Na nieszczęście na zajątrz po zawarciu zawieszenia broni, a więc dn. 8 października 1920 roku generał Żeligowski na czele Dewizji litewsko białoruskiej wkroczył do Wilna i wprowadził prowizoryczny rząd o charakterystycznej nazwie rządu Litwy Środkowej. Od chwili właśnie tego, godnego ubolewania aktu przemocy datuje się konflikt polsko-litewski. -

W latach 1920 i 1922 Liga Narodów dokładała do rozwiązania konfliktu tego znacznych wysiłków, z którymi związane zostało nazwisko Rymasa. Marszałek Piłsudski zgodził się na tak doniosły punkt proponowany przez mocarstwa zachodnie, jak okupacja terytorjum wileńskiego przy pomocy międzynarodowych oddziałów zbrojnych. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że Litwa odrzuciła kolejno obydwa projekty Rymasa mimo że celem ich było oddanie Wilna Litwie. -

Wilno nie jest miastem litewskim i zwrot jego Litwie nie może się opierać na względach etnicznych. W mieście którego ludność stanowi niemal żywiec polski i żydowski, liczba litwinów jest znikoma /kilku księży i kilkadziesiąt służących/. Nieznaczna jest również liczba litwinów na prowincji. Kilkanaście tysięcy Litwinów tworzą tam dwie wysepki, jedną na południu drugą na północ od Wilna przyczem żadna z nich nie zwraca się w kierunku Litwy. Główna masa ludności wiejskiej jest białoruska. -

Przyłączenie Wileńszczyzny do Litwy stworzyłoby na tym obszarze dużą masę mniejszości polskiej, żydowskiej i białoruskiej. Wypadałoby w takim razie zapewnić ludności tej szerokie gwarancje autonomiczne. Rymas sądził, że gwarancje te da się znaleźć w koncepcji federalizmu, przyczem Litwa miałaby się składać z dwóch autonomicznych kantonów. Wszelako Litwini doskonale zdawali sobie sprawę, że w takim razie wprowadziłyby w swe państwo żywiec polski, który rządził nimi ~~cały~~ podczas całych stuleci i którzy gorzej bad Litwinami pod względem wyrobienia politycznego, rządząłyby Litwą również w przyszłości. -

Litwa chce Wilna bez zastrzeżeń. Zrozumiały że nie otrzyma ją go od Ligi Narodów, która nie może kupczyć prawami mniejszości narodowej, sądzili Litwini, że cel swój osiągną przy pomocy Rady Najwyższej. W dniu 18 listopada 1922 roku wystosował p. Gelwanuskas do Konferencji Ambasadorów notę z prośbą o ostateczne ustalenie granicy polsko litewskiej, zgodnie z art. 87 traktatu wersalskiego. W związku z tem konferencja Ambasadorów decyzją swą z dn. 15 marca 1923 roku definitywnie przyznała Wilno Polsce. -

Nie wdając się w słuszność tej decyzji zaznaczyć należy, niedobrze się stało iż ustalony został stan stworzony przez akt przemocy gen. Żeligowskiego. Z drugiej strony jednak pozostawianie w nieskończoność granic polskich otwartymi było wręcz niebezpieczne. Poza tem niepodobna była oddać Litwie bez zastrzeżeń autonomicznych obszar, zaludniony przez ludność nielitewską. -

Decyzja Konferencji Ambasadorów wywołała w Kownie wielkie oburzenie. Rząd litewski nie zgodził się nigdy na jej uznanie, mimo że sam ją sprowokował. Rząd litewski nie uznaje Polski, również jak ta ostatnia Litwy, odtąd rząd litewski nie przestaje twierdzić,

że stan wojny pomiędzy Polską a Litwą, bynajmniej nie ustał. Granica Polsko-litewska została nieznacznie zamknięta i Wilno jest oddzielone od odległego o 30 km. Kowno nieprzebytym murem.

Tak się przedstawia stan rzeczy w sprawie polsko litowskiej na którą Państwo w interesie całej Europy znaleźć musi rychły a radykalny środek.

" Journal de Geneve " z dn.6.XII.1927r.Art.p.t. "Czy moż

liwy jest kompromis pomiędzy Polską a Litwą" Streszczenie:

Kompromis w sprawie zatargu polsko litewskiego jest możliwy. Ze strony litewskiej odraża się gotowość po podjęciu stosunków normalnych z Polską zastrzeżeniem wszelako że podjęcie stosunków normalnych nie będzie równoznaczne z usankcjonowaniem terytorjalnego statutu quo, stworzonego przez akt przeniesienia z obywatelskiego o ile te właśnie zastrzeżenia rozbiłyby się dotychczas wszystkie wysiłki podejmowane przez przedstawicieli państw walczących w Kownie i Warszawie. Polska uzależnia podjęcia stosunków normalnych z Litwą od warunków, że konflikt wileński zostanie całkowicie wykreślony z konwencji, jakaby w razie podjęcia stosunków normalnych musiała być pomiędzy Polską a Litwą zawarta.

Kowno tymczasem jest zdania, że pominięcie milczeniem kwestji wileńskiej ~~byłoby~~ byłoby równoznaczne z pośrednim uznaniem status quo.

Polska uczyniła ostatnio krok dalej, zgodzając się na zamieszczenie artykułu, któryby dawał wyraz zapatrywaniu litewskiemu odnośnie terytorjalnego status quo, bez kontrasygnowania jednak artykułu takiego przez Polskę. Chodziłoby więc o jednostronną deklarację przy pomocy której Litwa by stwierdzała, że podjęcie stosunków normalnych z Polską nie oznacza dla Litwy likwidacji konfliktu wileńskiego. Niemniej jest rzeczą, ażeby Polska posunęła się dalej niż dotychczas, gdyż kontrasygnując podobny artykuł Polska tem samem przekreślałaby swą dotychczasową politykę w stosunku do Litwy. Chodziłoby więc przede wszystkim o stwierdzenie czy Litwa podobną jednostronną deklaracją by się zadowolniała. Zresztą nawet w takim wypadku pozostałby cały szereg trudności stojących na przeszkodzie do kompromisu polsko litewskiego. W Polsce uważa się osobę Woldemara premjera i Ministra Spraw Zagranicznych Litwy za jedną z największych przeszkód do kompromisu. -Panuje w Polsce przekonanie że podpisanie przez Woldemarasa, konwencji polsko litewskiej nie zostałaby uznane przez partje opozycyjne, za które się grupuje masa ludności Litwy. W takim razie konwencja polsko litewska aby została za bronię przeciwko rządowi Woldemarasa, Polska pragnęła by partraktować z osobami mogącymi przeważać w imieniu wszystkich partji. Tymczasem znana jest rzeczą, że Woldemaras nawet we własnej partji licznych posiada przeciwników.

Ze strony litewskiej można przypuścić zarzut że obecny rząd polski również nie ma większości sejmowej za sobą. Wszelako niewątpliwą jest rzeczą, że Marszałek Litewski ma prawo przemawiania w imieniu całego państwa. Z drugiej strony na Litwie zarówno w rządzie jak też wśród ludności panuje pełna zgodność poglądów jeżeli chodzi o politykę zagraniczną. Przypuszczenie więc że prof. Woldemaras nie przemawiałby w imieniu całego kraju nie wytrzymuje zgoda krytyki.

Bardziej jeszcze poważne od trudności powyższych są trudności polegające na tem, że pewne państwa trzecie widzą korzyść w dalszym trwaniu konfliktu polsko litewskiego. Dotyczy to przedewszystkiem Z.S.S.R. którego cała polityka w stosunku do państw nadbałtyckich oparta jest na trwaniu konfliktu polsko litewskiego. Istotnie nie jest to polityka która dąży do wywołania tarczej wzajemnych pomiędzy państwami nadbałtyckimi polityka sowieć osiągnęła już pewne sukcesy. W związku z tem sowieć nie opuszczają żadnej sposobności ażeby utrudnić kompromis polsko litewski.

Przemówienie p. Voldemarasa na posiedze-
niu Rady L.N. 7 grudnia.

*Panie przewodniczący i panowie. Kiedy podczas wojny europejskiej zostało uznane prawo małych narodów do niepodległości, cały świat zapytywał, w jaki sposób te małe narody potrafią się rządzić, a zwłaszcza, w jaki sposób będą broniły swej niepodległości. Aby zadanie to mogło być pomyślnie rozwiązane, przywiązywano wielką wagę do utworzenia Ligi Narodów, któraby pełniła dozór nad ten, aby prawa małych narodów były zrównane z prawami wielkich, gdyż wobec prawa wszystkie narody winny być równe.

Liga Narodów została utworzona. Wiele narodów odzyskało niepodległość, między innymi też Litwa. Od chwili, gdy zaczęła ona istnieć, okoliczności kilkakrotnie dowiodły, że Litwa wielce potrzebuje pomocy ze strony Ligi Narodów. W najbardziej krytycznych i niebezpiecznych chwilach swego istnienia uspokojało ją zawsze, że może ona zwracać się do Ligi Narodów, by uzyskać od niej zapewnienie, że prawa Litwy, podobnie jak i prawa innych narodów będą brane pod uwagę. Znalazła ona tam kastrońną pomoc.

Pobudzony taką samą nadzieją rząd litewski uważał za potrzebne zapoznać Radę Ligi Narodów z szeregiem faktów, które, jego zdaniem, mogą zakłócić stosunki międzynarodowe, a nawet pokój.

Fakty te zostały kilkakrotnie w całej swej rozciągłości przedstawiono w pismach, wysłanych do Rady Ligi Narodów. Wymienie tylko ważniejsze punkty. Wszystkie trudności w Litwie i na Wschodzie Europy wynikają z tego faktu, że sytuacja tam, jak dotąd, nie została ustabilizowana. Powiem nawet więcej, sytuacja tam jest niepokojna. Brak normalnych stosunków i kwestje, które od czasu wielkiej wojny nie zostały rozstrzygnięte, stworzyły taką atmosferę polityczną, która niewątpliwie nie jest korzystna dla pokoju.

Zatarg pomiędzy Polską a Litwą jest nierozstrzygnięty. Kwestja, którą dziś rząd litewski powierza Radzie, jest tylko drobną częścią tego wielkiego zagadnienia.

Zywione nadzieję, iż obecny rząd litewski uruguluje kwestję stosunków polsko-litewskich. Rząd litewski poczynił starania w tym względzie. Zakreślił on nawet w swej deklaracji politycznej program, dzięki któremu, jego zdaniem, stosunki te mogą być stopniowo wznowione. Istniały podstawy do myślenia, że program ten uzyska również aprobatę ze strony Polski.

Mimo to jesienią b.r. niespodzianie zanotowano nowy czynnik niezwykle alarmujący.

W początkach października w prasie polskiej ukazał się desperacki apel do opinii całego świata, Ligi Narodów i przedowszystkiem do narodu polskiego. Apel ten wystosowali niektórzy nauczyciele Polacy, którzy wykazywali, że są jakoby osadzeni w więzieniu.

Treść tej odezwy jest następująca:

*Prosimy was zakomunikować całemu cywilizowanemu światu, Lidze Narodów a przede wszystkim narodowi polskiemu o tych przesławianach, które tutaj cierpimy.

Za spełnianie naszych obowiązków zawodowych, które dyktowało nam również nasze polskie sumienie narodowe, rząd litewski pozbawił nas wszystkich praw obywatelskich, wolności osobistej, i internował w obozie koncentracyjnym w Worniach tylko z powodu przepełnienia i braku miejsca w więzieniach litewskich. W przeciwnym wypadku, jak to nam cynicznie oświadczone, zostalibyśmy, jako zwykli kryminaliści, wtrąceni do więzienia. I z jakich motywów? Zostaliśmy internowani za nauczanie w języku rodzinnym tysiącznej rzeszy diatwy polskiej, za zaszczepianie w tej diatwie tradycji bratniej i szczytnej przesałości Polski i Litwy, tak różniacej się od obecnej brutalnej rzeczywistości, stosowanej przy pomocy najhaniebniejszych metod pruskich.

Rząd Voldemarasa zarządał od nas fałszowania historii i nauczania tych dzieci w obcym dla nich i ostatecznie dla nas samych niezrozumiałym języku, gdy zaś nie chcieliśmy się na to zgodzić, użyto względem nas gwałtu i internowano w Worniach. Warunki życia w tym

obozie są okropne. Znajduje się tam nas 30 osób i ciągle przybywają nowi. Pozbawiono nas wolności ruchu, znośnego odżywiania, książek, pism, obchodzą się z nami gorzej, niż z psami.

Donośnym głosem wołamy do swych braci z tamtej strony granicy: Ratujcie nas, odemścicie za nas. Nie dopuście do tego, by męczono nas za szkołę polską, język polski, za polskie tradycje.

Niech wielka trzydziestomiljonowa Polska nie dopuści, by tuż przy samej linii demarkacyjnej prześladowani byli Polacy za język polski, by dzieci polskie były wynarodowiane, by zniszczeniu uległo wszystko, co od wieków było czczone na Litwie, jako źródło kultury, co uzyskało znacznie większe prawo obywatelstwa, aniżeli uzurpowane obywatelstwo warstw, rządzących obecnie w Litwie, których jedną zasługą jest rozsiewanie nienawiści i fałszu.

/Następuje 28 podpisów/.

Wornie, dnia 27 września 1927 r.

W przedkim czasie apel ten został zakwalifikowany przez rząd litewski za fałszowanie faktów. Wyjaśnienie jest bardzo proste. Nietylko, iż nigdy nie więziono 28 nauczycieli, lecz nawet żaden nauczyciel polski nie został wtrącony do więzienia lub osadzony w obozie koncentracyjnym w Werniach, czy też gdzieindziej. Powieść tego można bez trudu.

Giedy apel ten został podany do wiadomości publicznej, w Litwie całkiem naturalnie postawiono sobie pytanie, czego życzy sobie Polska? Jakie są jej zamiary?

Wypadki, które szybko się rozwinęły, wyjaśniły sprawę.

Apel desperatów zakał się w prasie 4 października i w nocy na 5 października aresztowano już wielu Litwinów w Wilnie. Zamknięto również szereg szkół litewskich nietylko w Wilnie, lecz również na prowincji.

Nie odrazu zrozumiano, co znaczy ta procedura władz polskich. Przypuszczano, że stało się to na skutek nieporozumienia. Sądzono, iż był to zwykły błąd. Żywiono nadzieję, że rząd polski, dowiedziawszy się o istotnym stanie rzeczy, zaniecha tych prześladowań. Jednakże przypuszczenia te były błędne. Kompetentne urzędy polskie w Wilnie oświadczyły, że represyj tych Litwini w żadnym razie nie zasłużyli i że stosowano je w drodze zemsty za prześladowania polskie w Litwie. Co się tyczy tych prześladowań, o których można wnioskować na podstawie fałszywego apelu, który panom dopiero co odczytaliśmy, nie miały one wcale miejsca. Przypuszczano, iż nieporozumienie to zostanie w przedkim czasie zlikwidowane.

Niestety, z biegiem czasu, chmury na horyzoncie politycznym coraz bardziej się zgęszczały. Otrzymało się informacje, które wskazywały, iż gotuje się jakiś czyn i zaznaczano, że marszałek Piłsudski przybywa do Wilna, gdzie zamierza uregulować sprawę z Litwą. Jakim sposobem mogłoby to dojść do skutku? Nikt o tem nie wiedział. Posiadamy w swych archiwach dokumenty, które wskazują przewidziane metody, jednakże dokumenty te zawierają tylko przypuszczenia i dla tego też wypadło czekać na rozwój wypadków.

9 października w czasie rocznicy zagarnięcia Wilna, coup de force Żeligowskiego, marszałek Piłsudski przybył do miasta, w celu uczczenia tego wypadku. Zagadki jednak jeszcze wciąż nie można było odgadnąć. Wpadało jeszcze czekać. Dopiero później istotny stan rzeczy się wyjaśnił i można było zrozumieć, jakie były zamiary Polski.

W Rydze został zorganizowany kongres emigrantów litewskich i z towarzyszącymi mu okolicznościami można było wnioskować o tem, co uprzednio nastąpiło w Wilnie.

Jeden z głównych organizatorów kongresu wystosował do jednego z pism ryskich w języku niemieckim list, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

"W związku z kongresem emigrantów litewskich w Rydze w prasie litewskiej, jak również w pismach p.Pleczkajusa zostały ogłoszone wypaczone wiadomości o incydentach, które spowodowały ustąpienie nasze i całej opozycji.

Ponieważ nie możemy umieścić swego dementi w pomienionej wyżej prasie, prosilibyśmy Pana o zamieszczenie na szpaltach swego

organu następującego oświadczenia:

Dn.22 października r.b. członek komitetu emigrantów politycznych z Litwy p.Lickus otrzymał od ministra polskiego w Rydze p. Łukasiewicza zaproszenie do poselstwa polskiego. Dnia 25 tegoż miesiąca w trakcie wizyty p. Mickusa w poselstwie polskim odbyła się konferencja w sprawie stosunków między Polską a Litwą. P. Łukasiewicz zaznaczył, że emigranci litewscy mogliby uzyskać od Polski pomoc przy dążeniu do obalenia rządu Voldemarasa, jeżeli wypełnią pewne warunki.

Dn. 25 października my sami, Mickus i Wikonis, udaliśmy się do Hotelu Rzymskiego, w którym zamieszkał niedawno przybyły z Warszawy poseł do Sejmu polskiego, przyjaciel marszałka Piłsudskiego, Karol Polakiewicz.

Po zapoznaniu się odbyła się w pomienionej wyżej sprawie konferencja, lecz wobec tego, iż niektóre punkty pozostały nie jasne, ogłoszono ją na następny dzień, poczem Polakiewicz obiecał, że po wznowieniu konferencji wezmą w niej udział polski minister w Rydze p. Łukasiewicz i wojskowy attache w poselstwie.

Dn. 25 października o godz. 11, spotkaliśmy się w tym samym hotelu z p. Polakiewiczem i z attache wojskowym kapitanem Tomczykiem. Na konferencji wyjaśniono nam propozycje rządu polskiego, o których p. Wikonis poinformował na kongresie. Prócz tego Łukasiewicz obiecał wystosować dementi w związku z pogłoskami o rokowaniach polskich z litewskim sztabem generalnym. Jednak możliwe, że z tego powodu, iż nie chciał obrazić pomienionej instytucji, dementi nie ogłosił.

P.Polakiewicz, który na pierwszej konferencji próbował nas przekonać, że układy z litewskim sztabem generalnym się nie odbywają, obiecał nas poinformować, jakich oddziałach wojska polskiego i kiedy służyli pułk. Daukantas, pułk. Plechawiczus, gen. Zukauskas i inne osoby. Na konferencji nam zaznaczono, że przedstawiciele polscy mogą nam udzielić pewnych informacji, jednak radzono nam w danej chwili nie zrażać ku sobie militarnej grupy, która rzadzi Litwą, gdyż osoby te mogą być potrzebne do zainscenizowania powstania, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że po powstaniu Polacy nie będą się troszczyć o dalszy los tych osób. Poza tem delegaci polscy oświadczyli, że zamach stanu nastąpi przed Nowym Rokiem, będą dostarczone instrukcje i opracowany ogólny plan działań, które niewątpliwie doprowadzą do zamierzonego celu.

W związku z tem oświadczeniem zobowiązaliśmy się nie poruszać na kongresie kwestji polsko-litewskiej. Poinformowaliśmy przybyłego z Wilna delegata dr. Paplauskasa o naszej konferencji z Polakami i na konferencji preliminarnej, w której wzięli udział pp. Pleczkajtis i Poplauskas, oświadczyliśmy, iż wszystkie wygłoszone na kongresie mowy i powzięte rezolucje winny się zgadzać z opinią publiczną w Litwie. Ten ostatni nawet oświadczył, że czyn przemocy po 10 latach może się stać aktem prawnym i że ambicja narodu polskiego, który jest 15 razy większy, niż naród litewski, nigdy nie uzna powziętej w sprawie Wilna rezolucji. Po tej mowie p.Pleczkajtis proponował rozwiązanie kwestji litewsko-polskiej zupełnie odmiennie od tego, jakie było omawiane i uchwalone w Komitecie. Uważaliśmy za swój obowiązek podkreślić, że podana w prasie rezolucja zupełnie nie odpowiada tej, jaka została odczytana na kongresie i przyjęta przez stronników p. Pleczkajtisa".

Takie było oświadczenie organizatorów kongresu, zaopatrzone w podpisy, o stanie rzeczy.

Gdy rząd litewski wysyłał swe żądanie do Ligi Narodów, nie wiedział o tym liście, o którym go później poinformowano.

Z tego powodu tekst noty rządu litewskiego musi być skorygowany, lub też nawet zmieniony odpowiednio do treści listu.

Wypadki jakie potem miały miejsce, wpłynęły w przewidzianym kierunku na układy, które się odbywały między ministrem polskim p. Łukasiewiczem, p. Wikonsem, szczególnie zaś p. Pleczkajtisem.

Ustnie zabiegano, aby rezolucje kongresu zostały ogłoszone, szczególnież dwie z nich, z których jedna głosi, że obecny rząd

litewski uważany jest za obalony i cały naród litewski wzywa się do broni, i druga, dotycząca się zatargu polsko-litewskiego i proponująca zerwanie się Wilna, nawiązania z Polską stosunków politycznych i innych. Rezolucje te zostały importowane w tysiącnych odbitkach do Litwy i były wszędzie rozpowszechniane nawet publicznie. Lecz najsmutniejsze było, że propaganda nie zakończyła się na rozpowszechnianiu rezolucyj, lecz czyniono zabiegi, aby stały się one faktem. P. Pleczkajtis naraz stał się zamożnym człowiekiem, mającym dostateczne środki do swej dyspozycji. Czas upływał mu na podróżach między Wilnem, Rygą i Berlinem, w pracy nad zaciągnięciem do band zbrojnych Litwinów i innych osobników. W prasie mówi się o bandach, które po stronie litewskiej gotują się do wystąpienia i którym obiecano pomoc polską. Mam w swym rozporządzeniu wiadomości i zaznania podpisane przez świadków, które wskazują, iż akcja była dość szeroko rozwinięta. Dziwnem jest, że Pleczkajtis w dniu 15 listopada przepowiadał przyszłe powstanie w Litwie. Niektórym osobom, których zeznania są w naszych rękach, Pleczkajtis oświadczył, że zajdzie fakt wcale niespodziewany i że rewolucja pałacowa, jeżeli użjemy autentycznego wyrażenia, musi nastąpić, poczem wkrótce zostanie utworzony nowy rząd. Co miałoby potem nastąpić - nikt nie wiedział. Jednocześnie zostało wskazane, że może dojść do konfliktu z Polską.

Gdy nadejdzie czas otwarcia archiwów dyplomatycznych różnych krajów, zostaną znalezione bardzo pouczające raporty w związku z tą sprawą. Zostaną znalezione ślady takich informacji, jak:

Ile trzeba będzie czasu wojsku polskiemu na przemarsz z Wilna do Kowna? Mogę dodać, że były podane konkretne liczby - trzy dni były przeznaczone na drogę z Wilna do Kowna, dwa na opanowanie sytuacji, i trzy dni na powrót do Wilna celem ukonstytuowania nowego regime'u.

Nie będę tu wyłuszczał mnóstwa faktów, co do których nie mamy wyraźnych dowodów. Ograniczę się temi, które mogą być sprawdzone i co do pewności których nie może być wątpliwości.

W takich okolicznościach wszyscy w Litwie spodziewali się że coś musi nastąpić. W jakiej formie to się przejawia? Czy należy się spodziewać inwazji zbrojnych i zorganizowanych przez Polskę band na terytorjum Wilna./Elta/ w drodze napadu? Nikt nie wiedział. Tylko się spodziewano, że coś musi nastąpić.

Muszę zaznaczyć, że mniemanie to nie zanikło, lecz przeciwnie, niepokój się jeszcze bardziej wzmógł. Gdy marszałek Piłsudski udzielił wywiadu oficjalnej agencji polskiej, która oczywiście nie mogła wypaczyć jego zdań, opinia publiczna była bardzo poruszona.

Marszałek Piłsudski wyraźnie zaznaczył, że spędził bezseną noc, rozmyślając, czy na wydać rozkaz o mobilizacji w Polsce przeciw Litwie, która według niego ze swej strony już przeprowadziła mobilizację.

Mamy jaknajlepszą podstawę do mniemania, że rząd warszawski jest dobrze poinformowany o wypadkach w Litwie. Winno tu tedy być wiadomem, że do służby nie został powołany żaden żołnierz litewski i że nie tylko nie przeprowadzono mobilizacji, ale nawet nie zamierzano ją przeprowadzać. Lecz jeżeli się mówi o mobilizacji polskiej przeciw Litwie, musi być ona oparta na jakiejś pobudce i jakaś wyprawa przeciw Litwie musi być szykowana. Prócz tego w Genewie otrzymałem depesze i wskazówki, które wzbudzają niepokój. Donoszą mi, iż niezbyt dawno wojska polskie zbliżyły się na odległość 6 kilometrów od granicy. Wojska pograniczne opuściły swe placówki, natomiast, jak donoszą, przybył oddział piechoty.

Żołnierze tłumaczyli przyczynę tego kroku tem, że 9-go grudnia, t.j. nazajutrz, Litwini mają zaatakować Polaków i przyskano ich tu celem odparcia ataku.

Powtarzam, iż nie jest mi wiadoma przyczyna rozlokowania wojsk polskich nad granicą. Jednakże fakt ten niewątpliwie istnieje i nie może on rozwiać obecnego niepokoju, wywołując przypuszczenia, iż coś się za nim kryje.

Takie są fakty, które się ujawniły w ciągu października i listopada. Skoro ono się wyjaśniły rząd litewski uważał za swój

obowiązek zakomunikować, o całym przebiegu spraw Radzie Ligi Narodów wykazując tem największą ufność, jaką naród może żywić do organizacji międzynarodowej. Rząd litewski został ostro atakowany z powodu swego biernego stanowiska pod względem militarnym. Oskarżono go nawet o zdradę, ponieważ, jak mówiono, iż podczas gdy Polska czyni przygotowania, rząd litewski pozostaje bezczynnym, nie podejmuje żadnych środków ochronnych, nie zarządza mobilizacji oraz nie czyni żadnych innych kroków.

Rząd litewski oceniał odrazu poważną chwilę. Jednakże obawiał się on zawsze, by pomimo słabych środków ochronnych, które mógłby on zarządzić, nie posłużyły one za prowokację i nie dały Polsce okazji do zainicjowania aktu, niedającego się usprawiedliwić. Z tego też powodu rząd okładał całą swą ufność w Lidze Narodów, żywiąc niepłonną nadzieję, iż skoro już sprawy zostały powierzone Lidze Narodów, żadne nieszczęście nie może w międzyczasie Litwę nawiedzić.

Oto są najbardziej osobliwe szczegóły obecnej rozważanej kwestji. Istnieje jeszcze cały szereg faktów, których nie będę wymieniał, gdyż były one już zaznaczone w nocie.

Rząd litewski wobec tych faktów sądzi, że byłoby pożytecznym prosić Radę Ligi Narodów o utworzenie komisji dla kontroli tego, co się dzieje na pograniczu polsko-litewskim. Kontrola ta powinna być zarządzona po obu stronach granicy polsko-litewskiej. Komisja tamogłaby udzielić absolutnie ścisłych wiadomości o stanie rzeczy. Litwa wówczas nie potrzebowałaby się obawiać napadu i niepokoju w społeczeństwie litewskim zostałaby zażegnany.

Pozatem rząd litewski sądzi, że rząd polski winien ponieść całkowitą odpowiedzialność za organizowanie na terytorjum, rządzone przez Polskę "band dywersyjnych", jak się je nazywa, w celu wtargnięcia do Litwy z bronią w rękę. Taki pośredni napad może być o wiele poważniejszy, aniżeli napad bezpośredni, innemi słowy, napad regularnego wojska polskiego.

Wreszcie, ponieważ prześladowania litewskie w Wileńszczyźnie jeszcze się nie skończyły, rząd litewski prosi Radę o zarządzanie badań i na podstawie tych badań sformułowanie zalecenia.

Takie są nasze życzenia. Są one skromne i rząd litewski, przedstawiając je Radzie Ligi Narodów, ma nadzieję, iż znajdzie ona wyjście, które odwróci nieszczęścia, jakie mogłyby nastąpić.

Przemówienie p. Zaleskiego.

W przemówieniu swem minister Zaleski odpierał zarzuty Voldemarasa, wskazując, że wszystkie te zarzuty opierają się przeważnie na wiadomościach, zaczerpniętych z prowincjonalnych pism i na niepoważnych plotkach. Voldemaras - mówił minister Zaleski - zarzuca Polsce, że przez udzielenie schronienia litewskim emigrantom politycznym Polska szykuje się do zamachu na niepodległość Litwy.

Jeżeli można znaleźć przyczyny tragicznej emigracji Litwinów, to przyczyn tych należy szukać w samej Litwie. Najlepsze pod tym względem wskazówki mógłby dać prezes litewskiej Rady Min. obecny przy tym stole. Oświadczam uroszyscie, - mówił minister Zaleski - że Polska kieruje się względami humanitarnymi zgodnie z odwieczną tradycją, udzielając prawa azylu emigrantom politycznym, pochodzącym z tego czy innego kraju.

Następnie przystępując do zarzutu nieżyczliwie o stosunku Polski do samodzielności Litwy minister zaznaczył, że cała historia stosunków polsko-litewskich przeczy temu oskarżeniu. Nigdy Polska nie była groźną dla Litwy. Smiem twierdzić, że jest przeciwnie, że właśnie w dużym stopniu Litwa zawdzięcza swą niepodległość Polsce.

Siła i niepodległość Polski jest najlepszą i największą gwarancją niepodległości litewskiej.

Pokoje we zmiary Polski w stosunku do Litwy są powszechnie znane. Niestety żaden z wysiłków rządu polskiego, zmierzających do zbliżenia się z Litwą, do nawiązania z nią dobrych i normalnych stosunków sąsiedzkich nie znalazł z tamtej strony oddźwięku.

Następnie minister Zaleski przypomniał, że to właśnie Litwa pierwsza zwróciła się do Konferencji Ambasadorów w 1920 r. o ustalenie granicy pomiędzy Polską a Litwą. Konferencja Ambasadorów decyzją swą z marca 1923 r. ustaliła ostatecznie te granice. Od tej pory właśnie jednak Litwa nie przestała wszędzie zaznaczać, że pozostaje z Polską w stanie wojny i nie chce uznać wspomnianej decyzji Konferencji Ambasadorów. Pomimo to - mówił minister Zaleski - Polska bezustannie wyciąga rękę ku Litwie, a ręka ta zawsze była odrywana. Na ten anormalny stan rzeczy zwrócił rząd polski uwagę Rady Ligi już w grudniu 1923 roku. Do tej pory jednak nic się w stosunkach Litwy do Polski nie zmieniło.

Rada Ligi Narodów w skupieniu wysłuchiwała następnie wywodów ministra Zaleskiego co do niezgodności obecnej sytuacji polsko-litewskiej z duchem i literą paktu Ligi Narodów. Ten stan rzeczy wykazuje wyraźnie sprzeczność pomiędzy stanem wojny, tak, jak to sobie Litwa wyobraża, a sytuacją, stworzoną przez pakt członków Ligi Narodów. Jeżeli ten stan wojny istnieje, jest rzeczą zupełnie wyraźną, że Litwa nie może powoływać się, tak, jak to ostatnio uczyniła, na art. 11 paktu Ligi Narodów. Jakżeż bowiem można żądać zastopowania środków zaradczych celem utrzymania pokoju między dwoma państwami wówczas, kiedy, jak to twierdzi jedno z tych państw, państwo to znajduje się w stanie wojny. Przeszłość wykazuje dobitnie, że stan wojny, wytworzony przez Litwę, harmonizują bardzo mało z dyspozycjami paktu, na który Litwa powołuje się w swej obecnej skardze.

Przechodząc do sprawy Kłajpedy i omawiając trudności gospodarcze, wywołane zachowaniem się Litwy w sprawie otwarcia spławu po Niemnie i w Kłajpedzie, minister Zaleski mówi: W tych warunkach społeczeństwo mogłoby się zastanowić nad tem, czy uczyniłoby słuszenie, udzielając Litwie portu kłajpedzkiego i wykazując w ten sposób do niej zaufanie, gdy obecny stan rzeczy wykazuje, że Litwa z tego portu robi bardzo zły użytek.

Następnie minister Zaleski wskazuje na niebezpieczeństwa, które wyniknąć mogą ze stworzenia przez Litwę nerwowego stanu umysłów na Wschodzie Europy, przyzwyczajenie narodu litewskiego do przywiązywania nadziei, iż sprawy wewnętrzne tego narodu mogą być pomyślnie rozwiązane w razie wojny. Jeżeli żadne definitywne rozwiązanie nie nastąpi obecnie, to musimy zwrócić uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi powszechnemu. Wojna fikcyjna może zmienić się w realną.

Rząd polski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Rady, powołując się na art. 11 paktu Ligi na te wielkie niebezpieczeństwa, jakie wynikają ze stanowiska rządu litewskiego.

Rząd polski stwierdza, że dopóki Litwa nie przestanie się uważać za pozostającą w stanie wojny z Polską i dopóki dobre stosunki sąsiedzkie nie zostaną ustanowione, to sytuacja międzynarodowa pozostanie groźna.

W zakończeniu minister Zaleski oświadczył, co następuje pod adresem członków Rady Ligi: "Do Was, Panowie, należy zarządzenie bezwzględnie i ostatecznie tej sytuacji, pełnej niebezpieczeństw. W obliczu całego świata w zrozumieniu swoich obowiązków i odpowiedzialności Polska jeszcze raz deklaruje Litwie pokój, uroczyście wyciąga do Litwy rękę. Do Was, Panowie, należy czuwać, aby ręka ta, wyciągnięta w poczuciu bratniej solidarności i w trosce o interes powszechny, nie została raz jeszcze odepchnięta".

~~Przedmiotem niniejszego oświadczenia jest wyrażenie głębokiego smutku i żalu z powodu nieudanej próby zawieszenia broni i przemyślenia, jakie środki należy podjąć, aby uniknąć dalszych trudności.~~

Decyzja Rady Ligi Narodów.

W dniu 10.XII.r.b. na nocnej sesji Rad. L. N. sprawozdawca holenderski, członek Rady Beelaerts odczytał raport w sprawie polsko-litewskiej, w którym wymienił pokrótce przebieg wzajemnych oświadczeń poczem zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

"Przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Litwy, że Litwa nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską

i że wobec tego oba kraje pozostają w spokoju; przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Polski, że Republika Polska uznaje i uszanuje niezależność polityczną i całość terytorjalną Republiki Litewskiej;

Rada zaleca obu rządów nawiązanie w najbliższym czasie bezpośrednich pertraktacji, mających na celu ustalenie dobrych stosunków, od których zależy pokój.

Ofiaruje do dyspozycji obu stronom życzliwą pomoc Ligi Narodów i jej organizacyj technicznych w wypadku, gdyby ta pomoc była pożądana w czasie pertraktacji, które Liga zaleca;

decyduje, że skargi rządu litewskiego, odnoszące się do postępowania wobec osób języka lub pochodzenia litewskiego, o których mowa w odwołaniu się rządu litewskiego, będą zbadane przez komitet, składający się z przewodniczącego Rady i z dwóch członków, przez niego wyznaczonych. Komitet przedstawi Radzie sprawozdanie ze swych czynności;

decyduje, że w razie incydentów granicznych, albo w razie niebezpieczeństwa takich incydentów, Sekretarz Generalny Ligi będzie mógł na żądanie jednej ze stron zasięgnąć rady przewodniczącego Ligi i sprawozdawcy tej sprawy, poczem powoła środki, zmierzające ku uspokojeniu.

Rada stwierdza, że obie strony obowiązują się ułożyć w tym wypadku zbadanie sprawy przez Ligę Narodów;

przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Polski, że obywatele polscy, wspomnieni w odwołaniu się rządu litewskiego, będą mieli swobodę powrotu do Polski bez trudności. Jeżeli wynikną nieprzewidziane trudności, sprawozdawca udzieli pomocy, by je usunąć.

Rada oświadcza, że powyższa rezolucja w niczem nie przesądza sprawy, co do których między rządami zachodzą różnice poglądów.

Po odczytaniu rezolucji, przewodniczący Rady udzielił głosu przedstawicielowi Polski. Minister Zaleski oświadczył, że rezolucję przyjmuje. Następnie p. Voldemaras złożył takie same oświadczenie. Raport i rezolucja przyjęte zostały jednogłośnie.

Następnie minister Zaleski podziękował przewodniczącemu Rady, sprawozdawcy w tej sprawie, sekretarzowi generalnemu Ligi i dyrektorowi sekcji politycznej za współpracę i trudy, położone przy załatwianiu tego konfliktu, jak również p. Voldemarasowi za dobrą wolę i pojednawczość, okazaną podczas pertraktacji.

Następnie p. Voldemaras wzruszonym głosem podziękował również wszystkim, którzy współpracowali w dążeniu do porozumienia. Zwracając się do ministra Zaleskiego, wyraził mu podziękowanie za życzliwe słowa doń zwrócone. Wreszcie p. Voldemaras wyraził przekonanie, że dalszy ciąg realizacji porozumienia między Litwą a Polską będzie jeszcze łatwiejszy, niż ten pierwszy krok.

Na tem posiedzenie Rady zamknięto.

Prasa Litewska po decyzji Genewskiej

"Lietuvis" Nr. 278. z dn. 12.XII.r.b.Art.p.t. "Sprawę wygrano!"

Streszczenie:

Z wielką niecierpliwością oczekiwało społeczeństwo litewskie wiadomości o przebiegu sprawy konfliktu polsko litewskiego w Genewie. Prof. Voldemaras twierdził bowiem orzech do zgryzienia. Społeczeństwo litewskie dziś się cieszy, że jego modlitwy i nadzieje nie zostały tym razem zawiedzione. Mimo bowiem, że w Genewie nie uznano narazie wszystkich pretensji litewskich, uznano przynajmniej część z nich, wszelako niewątpliwie odnosi Litwa sukcesy.

Pierwszy to większy sukces litewskiej polityki zagranicznej. - Od dnia dzisiejszego wkroczy ona na nowe tory, które pozwolą Litwie bardziej swobodnie stosunki swe ze wszystkimi sąsiadami regulować. Niedawnej długoletniej izolacji Litwy położy się niewątpliwie kres. Szef rządu litewskiego o tej tak skomplikowanej sprawie potrafił zaszczycić interesy kraju swego obronić.

Rząd jego też znajdzie niwytuliwie wychodząc z uchwalonych przez Radę L.N. założeń, taki modus vivendi ze swym południowym sąsiadem, na które oba krąje się zgadzają.-

Zniesienie nominalnego stanu wojny jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, ze względu na to, że zarówno Litwa, jak Polska są członkami L. N. między którymi żadnej wojny bez zezwolenia Ligi być nie może.-

Litwie od szeregu lat przeżyło niebezpieczeństwo agresyj polskiej. Od tam o niebezpieczeństwo mowy być nie może, gdyż sam Marszałek Piłsudski urocząście Lidze Narodów przyrzekł nie naruszać niepodległości i suwerenności narodu litewskiego, ani też niepodległości terytorjałnej Litwy.-

Budziło na Litwie poważną troskę organizowanie band przez litewskiego zdrajcę Pleczkajtisa. Lino bowiem że Litwa jako państwo żadnym bandom się nie obawia. Temnicniej mogłaby ona spowodować dla Litwy różnorodne przykrości. Dzisiaj sama Liga Narodów autorytetem swym organizowania band tych zakazuje. Innymi słowy gdyby Pleczkajtis się nie uspokoił, to obowiązkiem samych byłoby bądź osadzenie go w więzieniu, bądź też wydanie go Litwie.

Wysiedleni z Wileńszczyzny Litwini, z powrotem do niej powracają a więc staje się zadość poprzedniemu rządowi litewskiego. Ponadto komisja Trzech zbada kwestję prześladowań Litwinów wileńskich wielką ulgę i poparcie moralne.

Wielkim sukcesem litewskim, zwłaszcza jeżeli chodzi o honor narodu jest uznanie kwestji wileńskiej za otwartą. Był przecież czas, kiedy Konferencja Ambasadorów nieogłębności ówczesnego rządu litewskiego, być może również wskutek wprowadzenia w błąd samej konferencji, przyznało Wilno ostatecznie Polsce. Obecnie prof. Voldemarasowi udało się sprawę tę w ten sposób przedstawić, że sama Liga Narodów decyzje Konferencji Ambasadorów anulowała i ogłosiła kwestję wileńską za otwartą. Jest to ogromny moralny przedewszystkiem sukces Litwy.-

Litwa nie ma również nic przeciwko przewidzianym bezpośrednim rokowaniom polsko litewskim w sprawie nawiązania stosunków. Naprężenie bowiem istniejące między dwoma sąsiadami, nie może być żadnemu z nich miłym. Litewski rząd narodowy już w Kwietniu zadeklarował w Bojnic, że nie jest w zasadzie przeciwny rokowaniom z Polską.

Obecnie gdy rokowania zapoczątkują nie jacyś pokatni agenci, a tylko sama Liga Narodów, która jednocześnie uznaje słuszną postulaty skargi litewskiej, delegacja litewska w rokowaniach z Polską występować będzie mogła o wiele śmiało i anizeli w Lugano i Kopenhadze. Pod tym względem obecną sytuację Litwy uważać należy za wyraźnie wzmocnioną i wyjaśnioną na arenie międzynarodowej.-

Litwa w polityce zagranicznej ruszyła obecnie z martwego punktu. Będzie to miało wielkie znaczenie nie tylko dla Litwy i Polski, lecz również dla pokoju i ekonomicznej stabilizacji w Europie Wschodniej.-

" Rytas " Nr.280 z dn.12.XII.r.b.Art.p.t. "W obliczu decyzji Genowskiej" Streszczenie:

W dniu 2 grudnia na posiedzeniu Rady L.N. p.Voldemaras wyraził nie w dialogu swym z p.Zaleskim oświadczył, że na porządku dziennym Rady L.N. figuruje nie sprawa stanu wojny, czy unormowanie stosunków, a tylko konkretne punkty skargi litewskiej, co do których Rada L.N. winna się wypowiedzieć. W dniu 28 listopada r.b. p.Voldemaras w wywiadzie swym z przedstawicielami prasy litewskiej i zagranicznej również stwierdził, że "rozpatrywana będzie jedynie skarga litewska".-

Niestety rzeczy przyjęły w Genewie obrót sprzeczny z chęciami Litwy. Polska opierając się na dobrze pomyślanej dymce i przygotowanej akcji dyplomatyczno-prasowej, postawiła sprawę w ten sposób, że skarga litewska odsunięta została na plan dalszy, zaś na planie pierwszym figurowała kwestja stanu wojny i normalnych stosunków z Polską.-

Polska zapewniła poprzednio aprobatę mocarstw i wytraciła w ten sposób inicjatywę z rąk delegacji litewskiej, że tak było istotnie, i świadczy również okoliczność, iż dyplomacja litewska liczyła na większe i bardziej wyraźne poparcie z w szczególności ze strony Niemiec, lecz jak się okazało i w tym wypadku Polska Litwę zaszachowała.-

Poczuwszy całkowitą swą izolację wśród mocarstw do których również przyłączył się p. Stresenarm, a nawet p. Litwinow delegacja litewska zmuszona była zdobyć się na krok decydujący i drogą stanowczego kroku zwrotu kierować całą dotychczasową tradycyjną swą polityką zagraniczną na inne tory.-

Z decyzji genewskiej jasno już wynika, że to o co Polsce specjalnie chodziło / a mianowicie zniesienie stanu wojny / o co przed samym wyjazdem do - Genewy p. Voldemaras określał jako sformułowanie żądań polskich / a mianowicie sprawa wileńska i kwestja stosunków normalnych / - udało się Polsce osiągnąć.-

Przy obecnej decyzji genewskiej w taki czy inny sposób bądź uważając ją jak to już niektórzy z Litwinów czynią za największy sukces, czy też za klęskę - przyznać należy, że w dn. 10 grudnia 1927r litewska polityka zagraniczna w sposób zdecydowany zwróciła się w innym kierunku.-

Obliczu tak poważnego i tak decydującego o całej przyszłości kraju faktu, zapomnieć należy o wszelkich nieporozumieniach partyjnych czy osobistych, i dążyć do konsolidacji wewnętrznej, zabrać się należy do troskliwej oceny wytworzonej sytuacji.-

Będzie należało ze z góry przewidując jaki obrót przybierze cała sprawa, można było decyzji genewskiej mogła Litwa uniknąć. Tym nie mniej liczyć się z decyzją należy jako z faktem dokonany i mającym wielkie znaczenie.-

O ile prze Genewą istniały poważne podstawy do obawiania się zbrojnej interwencji ze strony Polski, o tyle teraz o ile decyzja genewska wejdzie w życie, rozpoczyna się niemniej niebezpieczne zapętlony polityczno-dyplomatyczny, przyczem silno pozostanie głównym obiektem tych zapasów.-

Dr. Bistras oświadczył w Genewie, że na Litwie w sprawie wileńskiej nie istnieje żadna opozycja, gdyż cały naród zajmuje w sprawie ten stanowisko jednolite, należałoby uważać za nieszczęście narodowe, gdyż ktoś na Litwie opozycję taką stanowił.-

"Lietuvos Linios" Nr. 280. z dn. 12. XII. r. b. Art. p. t. "Na Golgotie"

Streszczenie:

Niezależnie od reakcji decyzji genewskiej zasadniczą treścią jej jest i pozostanie wznowienie stosunków z Polską bez zwrotu Wilna Litwie. Jest to fakt realny, którego znaczenia żadne uroczyste deklaracje polskie zrównoważyć niezdolają.-

Pojednanie Polską bez Wilna jest dla nie odległości litewskiej Golgotą. Nie pomogą w tym względzie uroczyste zapewnienie polskie że nie pokusi się ono na niepodległość i nieetykalność terytorjalną Litwy. Będąc otoczona z dwóch stron przez wielką Polskę wątpliwą jest rzeczą, czy zdoła się Litwa oprzeć jej ekspansji. Zagarnięcie Wilna figuruje w planach imperialistów polskich jedynie jako droga do likwidacji niepodległej Litwy. Jest to część zakresłonego przez Piłsudskiego programu, który dąży do rozciągnięcia granic polskich "od morza do morza".

Oto dlaczego Polska z takim uporem nie wypuszcza zdobyczy i dla czego naród litewski, kierując się instynktem samozachowawczym w ciągu 7 lat praw swych do Wilna bronił. „Walce tej prawo było po stronie litewskiej. Dlatego też nikt nie ośmielił się zmuszać Litwy do wyrzeczenia się zajętej w stosunkach z Polską pozycji.-

Obecnie na mocy decyzji Rady L.N. nie uwzględniając żądań litewskich narzuca się Litwie wznowienie stosunków z Polską. Czy mogą być to stosunki te szczero, dopuki stolica Litwy znajduje się w rękach polskich? Czy może się zagoić ta głęboka rana, jaka w ciele narodu litewskiego uczynił akt przemocy Żeligowskiego z dnia

dnia 9 października 1920 roku? Nie to po sto kroć nie.-

Akt z 10 grudnia nie jest orzeczem o pokoju. Zrosząc linię demarkacyjną pomiędzy Litwą a Polską popycha on przeciwników do walki otwartej. Wprawdzie walka ta przenosi się obecnie na inny teren, lecz ktoż może zapewnić czy wskutek całego mnóstwa niewyruwnanych rachunków nawiązane przemocą stosunki znów nie zostaną zerwane? O ile zaś Litwa na całej linii zgodzi się na ustępstwa to w bardzo rychłym czasie zostanie inkorporowana do Polski.-

Z powyższych względów decyzję Rady L.N. można jedynie nazwać aktem, który popchnął naród litewski na drogę Golgoty.-

"Lietuvis" Nr. 279 z dn. 12. XII. r. b. Art. p. t. "Zakończenie sprawy".- Streszczenie:

Sprawa litewska w Lidze Narodów została zakończona na korzyść Litwy. Nie należy zapominać że Litwa skierowała do L.N. skargę w sprawie dwóch problemów. Z jednej strony chodziło o przesiedlanie Litwinów w Wileńszczyźnie i ich wysiedlanie, z drugiej zaś o niebezpieczeństwo inwazji ze strony Polski.- Zarówno w pierwszej kwestji jak też w drugiej premier litewski odniósł w Genewie sukces / wysiedleni powracają do Wileńszczyzny śledztwo komisji trzech, zagwarantowanie niepodległości i nieotykalności terytorjalnej Litwy/.-

Zniesiony został nieistniejący właściwie stan wojny pomiędzy Polską a Litwą. Można już było uważać go za zniesiony, decyzją Konferencji Ambasadorów z dn. 15 marca 1923r. Sukces p. Voldemarasa jest tem większy, że dzięki rezolucji Rady L.N. odpadła sama przeszła decyzja Konferencji Ambasadorów z 1923 roku.-

Sukces premiera litewskiego wytrąca broń z ręki litewskim, partjom opozycyjnym.-

"Lietuvis" Nr. 279 z dn. 13. XII. r. b. Art. p. t. "Co nam dała Genewa"? Streszczenie:

Wobec najróżnorodniejszych wiadomości jakie się w prasie zagranicznej ukazują i wobec całej masy sprzecznych nieraz ze sobą komunikatów, trudno narazie ściśle określić rezultaty obrad genewskich dla Litwy. Nie ulega wszak żadnej najmniejszej wątpliwości że Genewa dała Litwie bardzo wiele, odwracając mianowicie nową jaśniejszą kartę historii Litwy.-

Sprawa wileńska wskutek niefortunnej polityki byłych gabinetów litewskich, wysiłków polskich i nieudalności L.N. stała się dla Litwy martwym punktem. Polska i część sprzyjających jej L.N. członków L.N. pały do tego ażeby zmusić Litwę do wyzeczenia się Wilna, a jednocześnie do zgodzenia się na "roztroczenie przez Polskę opieki" nad całym pozostałym terytorjum litewskim, jako nieposiadająca trwałej podstawy dalszego niepodległego bytu. I zmierzano do celu tego powoli, lecz z wielką wytrwałością. Dążeniem polskim sprzyjał stan rzeczy na Litwie. Rozbicie wewnętrzne narodu litewskiego i partyjność były jedynie wodą na młyn polski. Obecna rezolucja genewska ruszyła sprawę wileńską z martwego punktu i odsunęła od Litwy niebezpieczeństwo wyrzeczenia się Wilna. W związku z tem sytuacja litewska w sprawie wileńskiej nie wątpliwie się poprawiła. Wprawdzie rezolucja pojednania nasuwa wrażenie, że sprawa wileńska zdecydowana będzie jedynie drogą bezpośredniego porozumienia stron zainteresowanych, faktycznie wszakże rezolucja niepozbawia Litwy możności liczenia na ponowne skierowanie sprawy wileńskiej do L.N. z oczekiwania innej decyzji aniżeli w 1921 - 1923 roku. W ten sposób rezolucja genewska wniosła w sprawę wileńską o wiele bardziej urozmaicone metody postępowania. Nie dość załęczycio jedynie zostało zaakcentowane,

że Litwa nie chce być wrogiem pokoju i że dalsza metoda walki polegać ma wyłącznie na środkach pokojowych i dyplomatycznych o ile rzecz prosta, stona druga nie będzie odtąd naraszała traktatu i wdawała w nowe awantury.-

Nie miła na pierwszy rzut oka dla Litwy wydawać się może rezolucja traktująca o rokowaniach Litwy z Polską, w sprawie nawiązania stosunków. Po głębszym atoli rozważeniu sprawa ta nabiera innego ~~znaczenia~~ znaczenia. Rokowania mają się toczyć w sprawie nawiązania stosunków a więc w trakcie rokowań ponownie się będzie musiało poruszyć sprawy które nawiązanie normalnych stosunków utrudniają /sprawa wileńska/.-

Polska będzie musiała poczynić w tym względzie Litwie wyrażne i realne propozycje. Nie będą mogły to być pr. pozycje "wyrzeczenia się" czy też nowego namachu na niepodległość litewską. Polska w ostatnich kilku latach miała sposobność przeokanania się, że polityka "beati possidentes" oraz wskazywanie na to że Litwa dziesięciokrotnie jest mniejszą od Polski, do niczego nie doprowadzi, a co najwyżej może wywołać więcej spraw podobnych do sprawy wileńskiej. W losie Wilna są zainteresowani inni są siedzie, których stosunkowa waga jest niedziesięciokrotnie a dwadziestkrotnie większa od polskiej. Litwinów i Stressemanów wyraźnie oświadczyli, iż życzą ażeby sprawa wileńska była rozstrzygnięta pokojowo. W takim zaś razie nie może być ona rozstrzygnięta inaczej, jak tylko w znaczeniu przynależności Wilna do Litwy. Oświadczenia powyższe będą realnymi czynnikami pomocniczymi dla Litwy, gdyby Polska pragnęła iść po dalszej ~~swój~~ swojej linii w sprawie wileńskiej.-

Słowem decyzja genewska otwiera przed Litwą nowe lepsze perspektywy, na których karcie widnieje dla Litwy góra Gedymina. Do góry tej dojść Litwa musi. Wypadnie poczynić w ~~xx~~ tym celu nowe kroki. Szachy litewskie znajdują się w rękach ~~wytrawnego~~ wytrawnego gracza, co każdy przyznać musi. Obowiązkiem przeto Litwinów jest ~~namaganie~~ ~~poponaganie~~ poponaganie temu graczowi, nie zaś przeszkadzanie mu w grze. Premierowi litewskiemu wdzięczna musi być Rada L.N. oraz wszyscy stronnicy pokoju za to że dzięki swojej wielkiej inicjatywie politycznej, jasnomu ujęciu sytuacji, mocy swego ducha i taktowi ~~maszemu~~ udało znaleźć takie wyjście.-

"Litauische Rundschau" Nr. 276. z dn. 12. XII. r. b. Streszczenie:

nie:

Rezolucja genewska nie jest złożeniem broni a tylko znięciem tej broni przez Litwę. Większa swoboda akcji dyplomatycznej, która się wyraźnie zaznaczyła w notach i wywiadach premiera litewskiego, jakie miały miejsce przed obradami genewskimi, w Genewie przyniosła Litwie o wiele większe korzyści aniżeli sfery genewskie przypuszczają. Premier litewski mógł w ciągu całego tygodnia spokojnie bronić swojej pozycji ażeby wreszcie uczynić przed przyjemnie zdziwionym audyterjum istotnie pokojowy gest zgóry, jako konieczny. P. Żaleski rozporządzając bardzo słabymi podstawami prawnymi z góry przystosował się do atmosfery genewskiej, spragnionej po koju w ciągu całego tygodnia zawisał w powietrzu. Utrzymawszy że ta droga przeciwnik uzyska żądane minimum w ostatniej chwili rzucił p. Żaleski maskę i wysunął o wiele obszerniejsze żądania. Było już jednak zapóźno "Chytry Litwin" miał już nastroje genewskie po swej stronie.- P. Voldemaras wypłynął na szerokie wody i niewątpliwie potrafi dalej w tym kierunku zagłębować.-

"Echo" Nr.282 z dn. 14.XII.r.b. Art.p.t. "Bilans genewski." Streszczenie:

Z faktów pozytywnych, jakie wysunięte pozostały w Genewie wymienić można jedynie likwidację stanu wojny w Europie Wschodniej. Sądzić należy, że odtąd pacyfikacja w tym zakątku Europy postępować będzie szybkimi krokami naprzód. Lino wszystkiego i jednak tarcia w polityce europejskiej istnieją w dalszym ciągu. /Konflikt angielsko - rosyjski i antagenizm francusko - włoski/.-

"Rytas" Nr. 281. z dn.15 XII.r.b. Art.p.t."Gdzie winowajca sprawy wileńskiej?" Streszczenie:

Rada L.N. sądzi że da się zlikwidować sprawę wileńską drogą zniesienia stanu wojny i nawiązania stosunków dyplomatycznych i konsularnych pomiędzy Polską a Litwą.-

Byłoby to jednak niemożliwe, jak tylko wyłączenie zaspokojeniem pragnień polskich wyrażanych przez Polskę nieustannie, odkąd to w podstępny sposób zagarnęła ona Wilno.-

Konferencja Ambasadorów w roku 1923 przyznała Wilno Polsce W związku z tem Polska i jej poplecznicy głosili urbi et orbi, że sprawa wileńska jest zlikwidowana. Tymczasem sprawa wileńska znów się wykłania w nadziei L.N. i znów się mówi o jej likwidacji.-

Sprawa może być już nie wówczas za zlikwidowaną o ile likwidacja jej nastąpiła w sposób prawny i sprawiedliwy. Tymczasem zagarnięcie Wilna skierowało z punktu sprawę wileńską na inne tory.

Rada L.N. w dniu 10.IX.1926 roku radzi, ażeby wojsko polskie nie zajmowało w Wileńszczyźnie niejścowości, gdzie się znajdują oddziały litewskie, w dniu 25.IX. p. Paderewski w imieniu Polski powyższą wskazówkę Rady L.N. przyjmuje w dniu 7.X. na mocy kwater traktatu, zarejestrowanego następnie w Lidzie Narodów wstrzymane są działania wojenne pomiędzy oddziałami polskimi a wileńskimi. W tym samym czasie odpowiedzialny naczelnik państwa polskiego, uplanowuje "bunt" gen.Żeligowskiego i przemocą zajmuje Wilno Za jedyną zamachem więc popełnia Piłsudski potrójne bezprawie: 1. wobec Ligi Narodów i do Litwy oraz używa podstępnie oficjalnie głosząc przed światem, że gen.Żeligowski nie zbuntował, a właściwie zaopatrzył gen.Żeligowskiego w oręż, tanki-acroplany, pociągi i armia pancerna. 2. Dresztem sam Piłsudski dn.6.XII.1921 oświadczył przez stawicielem U.S.A. Wielko-brytanji nie był buntownikiem, lecz uczy nił to nie rozkaz samego Piłsudskiego /p.Franc. Tomasini ristorante della Polonia str.214,Milano 1926r/

Liga Narodów uważa za podstawę swej organizacji poszanowanie traktatów międzynarodowych i wymaga tego od swych członków w myśl art.10 paktu L.N. Jak się znalazła Rada L.N. w stosunku do Polski, która złamała przyzwoćzenie międzynarodowe? Rada L.N. rozpatrywała sprawę tę kilkakrotnie, lecz nie uczyniła nic w kierunku ukarania bezprawia i przywrócenia normalnego stanu rzeczy. Wskutek tego L.N. trybunała to bądź nie umie bądź też nie chce poskramiać państw które odwołując się do L.N. popełniają akty bezprawia.-

Konferencja Ambasadorów w 1925 r. mając prawo decydowania i faktycznie decydując w sprawie uschnięcia granic polskich po- ciuła się za powołaną również do decydowania w sprawie wileńskiej i przyłączyć Wilno do Polski. L.N. decyzję Konferencji Ambasadorów przejęła do wiadomości i dalej już nie obradowała nad tą sprawą. Polska nie posiadała się z radości. Rząd litewski w osobie Galwanasa skasa nałożył stanowczy protest przeciwko decyzji Konferencji Amba- sadorów i oświadczył że Litwa nie zrzeka się z żadnego ze swych praw do Litwy i Wileńszczyzny.-

Ktokolwiek się należycie zapoznał z decyzją Konferencji Ambasadorów. Niepodobna się dopatrzeć zasadniczych błędów w samej decyzji, które sprawiają, że decyzja nie jest dla Litwy.-

Prasa zagraniczna po decyzji genewskiej.

"Neue Frei Presse" z dn.12.XII.r.b. Art.p.t. "Sukces pokoju w Genewie" Streszczenie:

Liga Narodów wygrała bitwę o pokój. Członkowie Rady L.N. mogą być zadowoleni z wyników obrad genewskich. W pierwszym rzędzie zlikwidować się udało zadawniony zatarg polsko-litewski. Zasługa w tym względnie przypada w dużym stopniu na Brianda, Sterenamma i Chamberlina. Bowiem podczas gdy francuski minister Spraw Zagranicznych starał się przede wszystkim o zbliżenie polsko-litewskie, Chamberlain działał w kierunku wyjaśnienia sytuacji pomiędzy Rzymem a Paryżem. Stresemann wreszcie, jak się okazuje był wielce czynnym zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku. Jeżeli dodać do tego długą rozmowę, jaką odbył Piłsudski ze Stresemannem w sprawie sto sunków polsko-niemieckich, rozmowę zakończoną zupełnem porozumieniem, to się otrzyma pełny obraz wypadków genewskich, które stanowią powyższy krok na drodze utrwalenia pokoju światowego.-

"Tilziter Zeitung" Nr.291. z dn.13.XII.r.b.Art.p.t.

"Stan wojny pomiędzy Polską a Litwą zakończony" Streszczenie:

Marszałek Piłsudski niewątpliwie powraca do Warszawy z uczuciem odniesionego zwycięstwa w Genewie. Przeszłość Piłsudskiego jest bardzo bogata. Pochodzi on z dobrej rodziny polskiej na Litwie, co stanowi fakt nie pozbawiony pewnego zabarwienia humorystycznego /Piłsudski jeżeli chodzi o pochodzenie jest Litwinem, zaś Voldemaras Polakiem./

Piłsudskiemu jak się zdaje, głównie przypisać należy że panom z Rady L.N. udało się tak gładko stosunkowo problem polsko litewski rozwiązać. Gra genewska jest już jest skończona lecz przyszłość dopiero wykaże jej praktyczne rezultaty.-

"Le Temps" z dn.11.XII.r.b. Art.p.t. "Marszałek

Piłsudski w Genewie".- Streszczenie:

Niezbędna była nie tylko dla pomyslnego bezpośredniego rozstrzygnięcia zatargu polsko litewskiego, lecz i ogóle dla pomyslnego ułożenia sytuacji ogólnej w Europie Północno-Wschodniej

Zbyt często urabia się fałszywe osobistości i działalnoci marszałka Piłsudskiego poczynać sobie z wielką odlegą po sádza się do niekiedy o zmysł awanturniczy, niebezpieczny nawet dla pokoju. Przypisuje się pozatem Piłsudskiemu dyktatorski temperament zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak też wewnętrznej. Jego sposób ujmowania i rozwiązywania problemów przy pomocy formuł, których istotne znaczenie rozumie się dopiero po narzuceniu ich przez Piłsudskiego siłą i po przystosowaniu się do nich opinii publicznej, wydaje się niepokojącym dla dyplomacji rządzącej się tradycją i wyobrażającej że w ży cie narodu wypowiada się bez reszty skoro się ją ujnie w ściśle określone ramki pod postacią niemiłej określonych traktatów międzynarodowych.-

Dla zrozumienia marszałka Piłsudskiego i polityki, którą realizuje on w Warszawie, należy zdać sobie sprawę ze szczególnej sytuacji, w jakiej się Polska znajduje i z niezmierzonych trudności, jakie musiała ona pokonać dla zapewnienia sobie niezawisłego bytu. Należy zdać sobie dobrze sprawę z tego, że pomienione trudności, bynajmniej nie wynikają z imperialistycznych aspiracji narodu polskiego, a tylko z warunków, ustalonych przez traktaty międzynarodowe przy stwarzaniu wolnej Polski. Będąc położona między Rosją bolszewicką z jednej strony, zaś wrogo nastrojonemi Niemcami z drugiej i będąc zmuszona zarówno do oglądania się na wschód, jak i na zachód, oraz do obrony pozycji swej na Górnym Śląsku, w kurytarzu gdańskim i w Wilnie - ze względu na niebezpieczeństwo swego terytorjum oraz ze względu na wolny dostęp do morza, co jest zasadniczym warunkiem egzystencji Polski, jako państwa suwerennego - Polska jest, rzecz prosta, jednocześnie zmuszona do podejmowania jaknajwiększych środków ostrożności przeciwko możliwym przykrym niespodziankom. Takie są okoliczności, które stale dyktowały marszałkowi Piłsudskiemu jego politykę, szczerze - mimo pownych pozorów - skierowaną ku celom pokoju. Uznać nawet trzeba, że wskutek swej sytuacji geograficznej Polska bardziej, aniżeli jakkolwiek inne mocarstwo europejskie, zainteresowana jest w utrzymaniu pokoju i w uzyskaniu realnych jego gwarancji.

Byłoby absurdem przypuszczenie, że rząd warszawski mógł przygotowywać agresję przeciwko Litwie. Wszelka też afitacja, jaką próbowano na ten temat rozwinąć, była zgola sztuczna, przeznaczona na pośrednie popieranie tajemnych zamiarów sfory, zawsze gotowych do wyzyskania jakiegokolwiek bądź incydentu międzynarodowego na rzecz swej poszczególniej polityki. Czterdzieści osiem godzin obecności marszałka Piłsudskiego w Genewie uczyniły więcej dla wyjaśnienia sytuacji - i to nie tylko w sprawie zatargu polsko-litewskiego - aniżeli długie i pracowite rokowania, to-
 onne zwykłą drogą dyplomatyczną.

"Le Temps" z dn. 12. XII. r. b. Art. p. t. "Likwidacja zatargu polsko-litewskiego". Streszczenie

Rezolucja Rady L.N. jest tak wyraźna, jak na to stan rzeczy pozwala i tak giętka, jak zachodziła tego potrzeba dla zapobieżenia juredycznym wąsom obu stron zainteresowanych. Rezolucja wyklucza wszelką dwuznaczność i kładzie faktycznie kres stanowi wojny, istniejącemu od sześciu lat pomiędzy obu krajami.

Ochodziło o likwidację zatargu polsko-litewskiego bez próbowania rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej, jako takiej, bez poruszenia przeto tego, co stanowiło dotychczas zasadniczy motyw zatargu pomiędzy Warszawą a Kownem. Miesiąc temu jeszcze zadanie to, o które się rozbiły najlepsze chęci przyjaznej obu krajom dyplomacji, wydawało się niemożliwe. Dziś natomiast zadanie to zostało zrealizowane w jaknajlepszych warunkach, w wyniku narad genewskich, prowadzonych ze zrećnością, której jednomyślnie hołd złożyć należy.

Wielki to sukces zarówno dla Ligi Narodów, jak też dla metody tak niegdyś kwestjonowanej, a polegającej na drobiazgowym opracowywaniu - w trakcie przyjaznych rozmów, prowadzonych przez odpowiedzialnych ministrów mocarstw głównych - rozwiązanio problemów, jakie przed Radą L.N. się piętrzą.

P. Briand, jak wiadomo, ozymnie się przyczynił do likwidacji konfliktu polsko-litewskiego, uwieńczając tym sposobem wysiłki, dokładane od całych miesięcy przez dyplomację francuską w Warszawie i Kownie. Fakt, że w doskonałej zgodzie z Londynem, Rzymem i Berlinem - bowiem trzeba oddać sprawiedliwość po-prawności stanowiska p. Stresemanna w całej tej delikatnej sprawie - rząd francuski mógł się przyczynić w dużej mierze do zmniejszenia naprężenia pomiędzy Warszawą a Kownem i do stworze-

nia w Genewie atmosfery, która ogromnie ułatwiła trud Rady L.N., świadczący o ciągłości polityki pojednawczej, jaką p. Briand w stosunkach międzynarodowych stosować usiłuje.

Rezolucja genewska odpowiada najwyższym nadziejom przyjaciół L.N., której autorytet wzrósł ogromnie.

Nie było w Genewie ani zwycięscy, ani zwyciężonego. Obie strony, jeżeli chodzi ściśle o sprawę wileńską, utrzymały swe pozycje dotychczasowe. Podniosło należy z uznaniem fakt, że marszałek Piłsudski umiał ująć problem w jego właściwej istocie i przeciąć drogę jakimkolwiek manewrom ubocznym. Z nieminiejszym też uznaniem podnieść należy zgodę p. Voldemarasa na położenie kresu stanowi wojny z Polską mimo, że nowe to stanowisko przedstawiało dla premiera litewskiego szczególne trudności ze względu na stanowisko, jakie zajmowały w ciągu lat kolejne gabinety litewskie, a jednocześnie ze względu na opinię publiczną na Litwie.

Tendencje pokojowe wzięły przeto w Genewie górę nad urażami. Na tem właśnie polega moralny postęp całej Europy.

"Siedzi dziś" Nr. 281 z dn. 13. XII. r. b. Art. p. t. "Co orzekła

Genewa?" Streszczenie:

Wszyscy prawdziwi stronnicy pokoju z uczuciem ulgi przyjmą rezolucję Rady L.N. w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Dyskusje na temat, że Rada L.N. nie istotnego nie zdziałała, że przyjęta formuła nosi charakter nieokreślony, że nie daje ona odpowiedzi na najbardziej interesujące obie strony kwestje i t.d., świadczyłyby jedynie o całkowitem niedocenianiu tej wielkiej roli, jaką w sprawie konfliktu polsko-litewskiego odegrała Liga Narodów. Olbrzymie znaczenie miał przytem fakt, że za teren obrad obrano właśnie Genewę, po za którą niemożliwemby było tak staranne opracowanie rezolucji. Czyż mogłoby poza atmosferą Ligi Narodów dojść do spotkania pomiędzy Piłsudskim a Voldemaraszem i czyż obie strony sporne nie uświadomły sobie obecnie w sposób dostateczny z jak wielką reakcją ze strony potężnych czynników równowagi europejskiej spotkać się może każdy nieostrożny krok polityczny? Genewa stanowiła wymarzony grunt dla kompromisu pomiędzy Polską a Litwą.

Kompromis taki nie może wprowadzić wyczerpać całokształtu skomplikowanych kwestyj i nie może za jednym zamachem rozwikłać kłębaka, w którym splecione są nastroje psychologiczne, trudności polityczne oraz wszelakie porachunki historyczne. Wystarczy jednak, że w najbardziej groźnej chwili Liga Narodów znalazła formułę, która uprzedziła wybuch i która daje obu stronom możliwość wzajemnego porozumienia. Większych rezultatów narazie niepodobna było oczekiwać.

Formuła Rady L.N. przyjęta jednomyślnie i aprobowana przez obie strony sporne, usuwa stan wojny, a więc tem samem wprowadza pomiędzy Polskę a Litwę stan pokoju. Nieminiej ważnym jest następny punkt rezolucji, w którym Polska uroszyscie przyrzeka szanować niezawisłość i nienaruszalność Litwy. Kwestji wileńskiej rezolucja nie porusza, gdyż sprawa ta jeszcze nie dojrzała, ażeby ją rozstrzygnąć. Tem samem rezolucja nie wystawia na szwank litewskich urozu narodowych, które stanowiły nieprzeszwyciężoną przeszkodę w sprawie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań. Wreszcie Rada L.N. uwzględniła żądania litewskie w sprawie zamykania szkół litewskich w Wileńszczyźnie i powrotu wysiedlonych osób.

Zasadnicze pozycje obu stron pozostały bez zmiany, natomiast nastroje psychologiczne winne się odtąd zmienić. Stan pokoju obowiązuje obie strony. Europa jednomyślnie domaga się od nich rozpoczęcia rokowań, któreby przyniosły konkretne rezultaty.

KRONIKA.

a/ Kronika zagraniczna.

Ratyfikacja konkordatu z Litwą.

Zawarty między Litwą a Stolicą Apostolską konkordat, został ratyfikowany 8 grudnia.- 10 grudnia nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.-

Traktat handlowy francusko litewski.-

Traktat handlowy francusko litewski podpisany będzie na początku przyszłego tygodnia i zostanie oparty na tych samych zasadach jakie stanowią podstawę traktatu handlowego pomiędzy Francją i Polską.

Dziennik podaje że rozwój francusko-litewskich stosunków handlowych leży pod każdym względem w interesie Francji z tem tylko zastrzeżeniem aby nie naruszył on w czemkolwiek stosunków handlowych pomiędzy Francją a Polską.-

Zjazd socjalistów państw nadbałtyckich w Berlinie.-

Biuro międzynarodówki socjalistycznej zwołało na przyszłą niedzielę do Berlina konferencję ogólną przedstawicieli stron niemieckich następujących krajów: Niemiec, w.m. Gdańska, Polski, Litwy, Estonii, Finlandji i Łotwy oraz Szwecji i socjalistów rosyjskich przebywających na emigracji. Konferencja ta ma się zająć omówieniem obecnej sytuacji politycznej na północnym wschodzie Europy.-

Woldemaras ominął Barlin.-

Woldemaras w drodze powrotnej z Genewy, nie zatrzymał się zupełnie w Barlinie, podczas gdy ponad spodziewanie przedłużył pobyt w Paryżu, gdzie konferował z Briandem, Poincare i Doumerguem. Konferencje te miały na celu przygotowanie gruntu do pertraktacyj polsko-litewskich

Rokowania polsko litewskie.-

Obrady polsko-litewskie mają się odbyć w dniach 10-15 stycznia 1928 roku. Jako miejsce rokowań wymieniają: Dynaburg, Ryge, Tallin i Rzym.-

Reprezentacja interesów polskich i litewskich przez Francję i Włochy.-

Rządy francuskie i włoskie zgodziły się do czasu nawiązania bezpośrednich stosunków z Polską, reprezentować interesy Polski przez ambasadę francuską w Kownie, interesy zaś litewskie przez poselstwo włoskie w Warszawie.-

O p o z y c j a l i t e w s k a o d e c y z j i g e
n e w s k i e j .-

W kołach litewskiej opozycji politycznej twierdzą, że Voldemaras w Genewie niczego nie zdołał uzyskać. Voldemaras mógł zdobyć od Polski większe ustępstwa obawiał się utraty swej dyktatorskiej władzy.-

Rokowania genewskie nazywają w Kownie "Pokojem Brzeskim" ponieważ Voldemaras w Genewie, podobnie jak Trocki w Brześciu prowadził rokowania i zawierał umowę sam we własnym imieniu.-

Voldemaras wyjechał do Genewy z groźbą pod adresem Polski, a powrócił do Kowna z polskim konsulem.

Koła opozycyjne uważają rokowania genewskie za przybraną dla Litwy, natomiast naród cieszy się i sądzi, że otwarcie granicy wniesie nowe prądy oraz polepszy życie gospodarcze Litwy

Z j a z d d o r p a c k i w s p r a w i e u s t r o
j u p a r l a m e n t a r n e g o n a L i t w i e .-

W Dorpacie odbył się wiec socjalistycznej młodzieży akademickiej, w którym wzięli udział studenci narodowości łotewskiej, estońskiej i polskiej. Wiec przyjął jednogłośnie rezolucję przeciwko rządowi Voldemarasa, w której domaga się przywrócenia ustroju parlamentarnego na Litwie, przerwania terroru przeciwko działaczom socjalistycznym, przywrócenia swobody prasy.-

E c h a w y w i a d u p a r y s k i e g o V o l d e
m a r a s a w p r a s i e f r a n c u s k i e j .-

Uprzejme przyjęcie Voldemarasa przez rząd francuski, obiad u Brianda i posłuchanie u prez. Doumergue'a i Poincarego oburzyło snąc li tewskiego premiera, o czym świadczy wywiad jego, udzielony prasie paryskiej, w którym zamieścił kilka niepokojących zdań. Jak wiadomo Voldemaras powiedział, że Niemcy nie zgodzą się, iż rezolucja Rady Ligi Narodów w sprawie zakończenia stanu wojennego otwiera sprawę niemiecką, zmuszając Polskę do uczynienia Litwie konkretnej propozycji w tym przedmiocie.-

Ten wywiad wywarł w paryskim świecie politycznym fatalne wrażenie "Temps" i "Journal de Debats" zaprotestowały ostro przeciw takiej inpertynencji. Dziś zaproszono Voldemarasa na Quai d'Orsay /francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych -Red/ i oświadczone mu ze strony miarodajnej, iż fakt, że Liga pozwoliła Litwie na potrzymanie jej zastrzeżeń, nie oznacza bynajmniej, aby zamierzono wznowiać na terenie międzynarodowym raz załatwioną już sprawę wileńską.-

Voldemaras opóścił Paryż, udając się przez Berlin do Kowna.-

W y d a l e n i e e m i g r a n t ó w l i t e w s k i c h
z Ł o t w y .

Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych uchwaliło wydać 7 emigrantów litewskich, których oskarżono o nielojalność względem Łotwy. Niektórzy emigranci, u których skonfiskowano broń zostali oddani do dyspozycji sądu i po odbyciu wymierzonej kary zostaną wydalenii.-

Problem wileński a rokowania polsko litewskie.-

Podczas przyszłych rokowań polsko litewskich w Rydze, delegacja litewska będzie prawdopodobnie ze względów demonstracyjnych wysuwać sprawę wileńską, która wobec nieustępliwości Polski nie ma żadnych widoków, aby stać się przedmiotem rokowań.-

Pomijając możliwość że Litwini będą się starali przewlec rokowania i kontynuować obecny stan beztraktatowy, licząc się należy z ewentualnością, że rokowania będą się toczyły z pominięciem sprawy wileńskiej i że obejmą także kwestję otwarcia spławu drzewa na Niemnie.-

Według zdania opozycji rokowania w Rydze pokażą czy polityka Voldemarasa ma rację bytu, czy nie?.-

b/ Kronika wewnętrzna.-

Tautininkowie a decyzja Genewska

Stronictwo rządowe tautininków urządza w Kownie i na prowincji zgromadzenie publiczne, na których omawiane jest z znaczenie rostrzygnięcia genewskiego. Zebrania te mają na celu sparaliżować akcję opozycji, która zarzuca Voldemarasowi iż poczynił Polsce takie ustępstwa, które równają się rezygnacji Wilna.-

Tautinicy dla zwalczania propagandy opozycyjnej wysuwają na swoich wiecach publicznych tezę, że Voldemaras odniósł zwycięstwo, ponieważ Rada Ligi Narodów pominęła w swym rostrzygnięciu kwestję wileńską. Zewnętrznym wyrazem tego ma być owacja urzędników i oficerów urzędzona Voldemarasowi po powrocie z Genewy, który nastąpi w sobotę lub niedzielę.-

Opozycja przekonała się, że Voldemaras po niepowodzeniu genewskim więcej niż kiedykolwiek skłonny jest do kompromisu i dlatego przygotowuje się do współpracy z rządem. Chudecja jest gotowa porzucić swe maksymalne żądania, aby po dojściu do władzy mając kilku ministrów w rządzie wywrzec wpływ na wybory i zmajoryzować laudininków.-

Zwolnienie z wojska oficerów

opozycjonistów.-

Były naczelnik drugiego okręgu wojskowego pułk. Petrujtis, naczelnik sztabu pułk. Szumskis i porucz. 2 pułku piechoty Chodkiewiczus zostali dekretem Prezydenta Państwa przeniesieni w stan rezerwy.-

Sprawa członków P.O.W. w Litwie.-

Dnia 12-go b.m. w Marjanpolu na sesji wyjazdowej armii pod przewodnictwem pułk. Engierysa przy drzwiach otwartych rozważana była sprawa 8 polskich partyzantów oskarżonych, że w roku 1919 w czasie wojny litewsko polskiej /?/ ujęli władze w miasteczku Łozdziejach aresztowali policjantów litewskich, niektórych działaczy społecznych i utrzymali się przy władzy dopóki nie przybyły wojska litewskie.-

Część partyzantów została rostrzelana, część skazana na więzienie a część uciekła do Polski. Sąd uznał 7 winnymi przestępstwa i skazał Wincentego Albowicza, Józefa Buzilisa, Frydryka Kellestrosa, Piotra Koronkowicza, Pawła Kubulisa, Kazimierza Papiu niewicza i Albina Rudzińskiego na 6 miesięcy więzienia. Podsząd nogo Suwajkę sąd uniewinił.-